

GŁOS KATOLICKI

TYGODNIK
POLSKIEJ
EMIGRACJI

30 IX 1990

Nr 34 (1474) Rok XXXII

FRANCJA 4,50 F.

BELGIA 25 FB.

NIEMCY ZACHODNIE 1,5 DM.

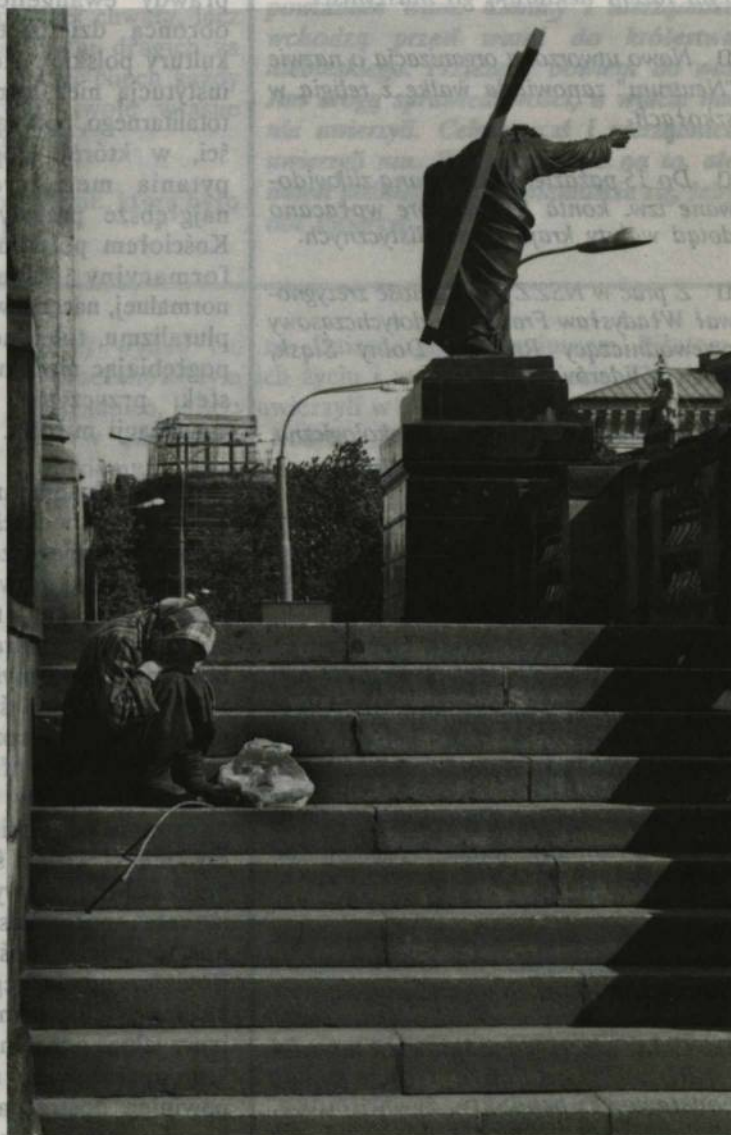
Nadzieje i zagrożenia Kościoła w Europie

Speyer - miasto cesarskie leżące nad Renem, ze swą majestatyczną katedrą z X wieku - było od 28 czerwca do 1 lipca tego roku, miejscem spotkania członków, konsultorów i współpracowników Papieskiej Rady ds. dialogu z niewierzącymi, pochodzących z 18 państw europejskich. Przyjechano na dni wielkiej refleksji tyczącej możliwości, nadziei ale i zagrożeń Kościoła w Europie w obecnym etapie jego historii.

Paul Poupard, kardynał i przewodniczący Papieskiej Rady ds. dialogu z niewierzącymi, otwierając spotkanie, określił cel: nowa sytuacja, powstała w Europie po wszystkich wstrząsach 1989 roku, stawia przed Kościołem tego kontynentu nowe zadania. Po dziesiątkach lat wzajemnego zamknięcia i izolacji, otwiera się nowa era, naznaczona - według słów Papieża Jana Pawła II - pragnieniem *wymiany przeżytych doświadczeń i podziału darów*. Rodzi to konieczność refleksji Kościoła nad nową sytuacją chrześcijaństwa w Europie. Refleksji opartej na autentycznych informacjach i pogłębionej analizie sytuacji różnych krajów. Dlatego też z uwagą wysłuchano pięciu mówców, którzy przekazali swój obraz widzenia rzeczywistości.

Franc Rode, sekretarz Papieskiej Rady ukazał dwa przeciwstawne sobie ruchy, obserwowane w całej Europie Zachodniej. Z jednej strony jest to proces milczącego oddalania się od Kościoła, połączony z utratą chrześcijańskich wartości, osłabieniem sensu moralnego, przeżywanych w atmosferze użycia i sceptycyzmu. Z drugiej strony, wyraźnie obserwowany ruch wewnętrznej odnowy, wyrażający nowe poszukiwania duchowe, pragnące odpowiedzieć na potrzebę zbawienia i wyzwalającej prawdy. Poza tym w Europie Zachodniej ateizm jako wizja życia, staje wobec nowych pytań, na które nie potrafi dać wystarczającej odpowiedzi, stąd widoczna chwiejność, utrata pewności i jego dawnej agresywności. Jest to być może pierwszy znak, iż proces sekularyzacji zbliża się do swego końca. Powoli zaczyna zarysowywać się odwrotny kierunek rozwoju.

dokończenie na str. 2



Fot. St. Fredro-Boniecki

□ Zakończyło się 38 posiedzenie Sejmu, pierwsze po wakacyjnej przerwie. Czytano m.in. projekt ustawy o nowej Konstytucji. Dokonano zmian w składzie Rady Ministrów.

□ Polska przeżywa kłopoty w zaopatrzeniu w ropę naftową. Po przecięciu kontaktów gospodarczych z Irakiem również Związek Sowiecki znacznie ograniczył dostawy tego surowca. Pozostały dolarowe zakupy na wolnym rynku.

□ Wizyty w Warszawie. Naszą stolicę odwiedzili Ronald Reagan z małżonką oraz Sekretarz generalny NATO Manfred Werner.

□ Zapowiada się kolejny strajk PKP. Tym razem deklarują go maszyniści.

□ Nowo utworzona organizacja o nazwie "Neutrum" zapowiada walkę z religią w szkołach.

□ Do 15 października zostaną zlikwidowane tzw. konta S, na które wpłacano dotąd waluty krajów socjalistycznych.

□ Z prac w NSZZ Solidarność zrezygnował Władysław Frasyniuk, dotychczasowy przewodniczący Regionu Dolny Śląsk, jeden z liderów ROAD.

□ Wkrótce powstanie policja ekologiczna, wyposażona w duże uprawnienia.

□ Jednym z rezultatów wizyty min. Janusza Onyszkiewicza w Londynie jest umowa o szkoleniu oficerów Wojska Polskiego w Wielkiej Brytanii.

□ Nad Olzą odbył się festiwal solidarności polsko-czechosłowackiej. W Pradze obradowała mieszana komisja gospodarcza. Rezultaty prac tej ostatniej są znikome. Nie uzgodniono porozumienia w sprawie budowy koksowni w Stonawie oraz otwarcia granicy. Strona czeska zażądała zmiany kursu złotówki do korony.

□ Wrocław zmienia herb. Ma on zostać zastąpiony pięciopółowym herbem miasta z okresu Habsburgów.

□ Coraz więcej jednodniowych turystów z NRD odwiedza Polskę. Goście kupują podstawowe produkty żywnościowe, ubrania, buty i wracają do siebie. Na przejściu granicznym w Chojnie 1 DM kosztuje tylko 3 tys. zł. I wszyscy są zadowoleni.

dokończenie ze str. 1

natomiast w krajach, w których reżim komunistyczny stracił swą absolutną władzę, obserwuje się niestety olbrzymie spustoszenie duchowe - zwłaszcza wśród młodzieży i w rodzinach -, zagubienie zwykłych naturalnych form uczciwego współżycia ludzi. Ci jednak, którzy w tym systemie przeszli przez piekło prześladowań i cierpień, paradoksalnie umocnieni tymi przeżyciami, stanowią zawiązki nowego oczyszczenia i ujawniają cechy wyjątkowej jakości duchowej. Poza tym zrodził się tam niepodważalny autorytet Kościoła jako obrońcy praw człowieka i gwaranta autentycznych tradycji narodowych.

Drugim mówcą był Polak, ks. biskup prof. A. Nossol - ordynariusz opolski, który potwierdził na przykładzie Polski, iż Kościół był i jest nie tylko obrońcą prawdy ewangelicznej, ale także i obrońcą dziedzictwa i tysiącletniej kultury polskiej. Kościół sam pozostał instytucją niezależną w łonie państwa totalitarnego, jedyną przestrzenią wolności, w której mogły być rozważane pytania metafizyczne, absolutne i najgłębsze prawdy i wartości. Przed Kościołem polskim stoi nowy wysiłek formacyjny życia w społeczności normalnej, nacechowanej prawami rynku, pluralizmu, tolerancji, ekumenizmu, by pogłębiając moralność narodu i jednostek, przyczynić się do tworzenia cywilizacji miłości.

Prof. R. Spaemann z uniwersytetu w Monachium, podkreślał głównie zagrożenia wiary w społeczeństwach dobrobytu. Obiektywnie mówiąc, zagrożenia te zawsze istniały - tym mocniejsze, im silniejsza była wiara danej epoki. Wiara bowiem zrywa z myśleniem tego świata i zaczyna budowę świata nowego. Dla naszej epoki zagrożenia te rodzą się z odrzucenia metafizyki, ucieczki od rzeczywistości w dobra materialne, odsuwania od siebie myśli o cierpieniu czy śmierci. Dzięki środkom społecznego przekazu te postawy są tak powszechne, iż całe społeczeństwa pozbawione są podstawowego doświadczenia więzi z Bogiem, od którego każdy z nas w każdej chwili otrzymuje życie. Obserwujemy jakieś ogromne zaćmienie serca, w którym człowiek nie widzi tego, co powinien dostrzegać. Drogą wyjścia z kryzysu, według profesora Spaemanna, nie powinny być ustępstwa na rzecz zmieniającej mentalności czy relatywizacja objawionej prawdy, ale ich

ukazywanie w pełnej jasności. Bowiem: *Absolut zrelatywizowany nie pociąga nikogo, podobnie jak i prawda tracąca swą pewność, gubi swój urok.* Trzeba ukazywać wiarę jako coś najbardziej prawdziwego, opartego na najwyższej prawdzie Boga, jako coś dobrego, jedynie i najgłębiej wyzwalającego człowieka i jako coś pięknego, ponieważ jest źródłem najwyższych radości.

Kard. Meisner, arcybiskup Kolonii, stwierdził, iż od renesansu życie codzienne oddzieliło się od chrześcijaństwa, a to ostatnie odeszło od życia. Podkreśliła to mocno rewolucja francuska 1789 roku. Jednak 200 lat rozwoju ludzkości ukazało inny kierunek. Jeśli rewolucja z 1789 r. głosiła zasady: wolności, równości, braterstwa w zdecydowanej perspektywie odrzucenia całkowitego chrześcijaństwa, to rewolucja krajów Europy Wschodniej w 1989 r. wyraża świadome przywrócenie Chrystusowi należnego Mu miejsca w życiu indywidualnym i społecznym. Dlatego dzisiaj, do tamtej triady z 1789 r. trzeba dodać wiarę w Chrystusa, by rzeczywiście zbudować Europę jutra.

Ostatnim mówcą była pani Renata Kocher z Instytutu Allenbach w Niemczech Zachodnich. Ukazała pewną zaskakującą prawidłowość wiary w RFN, która potwierdza się w całej Europie Zachodniej: *W naszym świecie wiele grup mniejszościowych potwierdza z mocą swe osobiste przekonania, podczas gdy chrześcijanie, stanowiący 80 proc. populacji, opierają się na modelach, przekazywanych przez opinię społeczną. Wokół chrześcijan istnieje jakby spirala milczenia: są oni coraz mniej przygotowani do ukazywania swej wiary i swych chrześcijańskich przekonań na płaszczyźnie społecznej. A każda milcząca grupa wydaje się o wiele mniejszą, niż jest w rzeczywistości. Stąd konieczny wysiłek nowej formacji, dającej poczucie dumy z przynależenia do Kościoła i wyznawania wiary w Chrystusa.*

Wszyscy uczestnicy spotkania byli zgodni, iż stoimy przed olbrzymim wysiłkiem misjonarskim "nowej ewangelizacji" Europy. Innym ważnym zadaniem Kościoła w Europie, to współpraca w procesie zjednoczenia kontynentu europejskiego. Tak jak kiedyś Kościół utworzył Europę, tak i Europa dziś i jutra nie powstanie bez Kościoła.

Opracował ks. Wacław SZUBERT



LITURGIA SŁOWA

26 NIEDZIELA ZWYKŁA,
ROK A

EWANGELIA

Mt 21, 28-32

PIERWSZE CZYTANIE

Ez 18, 25-28

Czytanie z Księgi proroka Ezechiela.

To mówi Pan Bóg:

Wy mówicie: *Sposób postępowania Pana nie jest słuszny. Słuchaj jednakże, domu Izraela: Czy mój sposób postępowania jest niesłuszny, czy raczej wasze postępowanie jest przewrotne? Jeśli sprawiedliwy odstąpi od sprawiedliwości, dopuszczał się grzechu i umarł, to umarł z powodu grzechów, które popełnił.*

A jeśli bezbożny odstąpi od bezbożności, której się oddawał, i postępuje według prawa i sprawiedliwości, to zachowa duszę swoją przy życiu. Zastanowił się i odstąpił od wszystkich swoich grzechów, które popełnił, i dlatego na pewno żyć będzie, a nie umrze.

DRUGIE CZYTANIE

Flp 2, 1-5

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Filipian.

Bracia:

Jeśli jest jakieś napomnienie w Chrystusie, jeśli jakaś moc przekonująca Miłości, jeśli jakiś udział w Duchu, jeśli jakieś serdeczne współczucie, dopełnijcie mojej radości przez to, że będziecie mieli te same dążenia: tę samą miłość i wspólnego ducha, pragnąc tylko jednego, a niczego nie pragnąc dla niewłaściwego współzawodnictwa ani dla próżnej chwały, lecz w pokorze oceniając jedni drugich za wyżej stojących od siebie. Niech każdy ma na oku nie tylko swoje własne sprawy, ale też i drugich.

Niech was ożywia to dążenie, które było w Chrystusie Jezusie.

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

Jezus powiedział do arcykapłanów i starszych ludu:

Co myślicie? Pewien człowiek miał dwóch synów. Zwrócił się do pierwszego i rzekł: Dziecko, idź dzisiaj i pracuj w winnicy. Ten odpowiedział: Idę, Panie, lecz nie poszedł. Zwrócił się do drugiego i to samo powiedział. Ten odparł: Nie chcę. Później jednak opamiętał się i poszedł. Któryż z tych dwóch spełnił wolę ojca?

Mówią mu: Ten drugi.

Wtedy Jezus rzekł do nich: *Zaprawdę powiadam wam: Celnicy i nierządnicę wchodzi przed wami do królestwa niebieskiego. Przyszedł bowiem do was Jan drogą sprawiedliwości, a wyście mu nie uwierzyli. Celnicy zaś i nierządnicę uwierzyli mu. Wy patrzyliście na to, ale nawet później nie opamiętaliście się, żeby mu uwierzyć.*

ZDECYDOWANA ODMOWA. Pierwsze i trzecie czytanie mówi, że nic nigdy nie jest przesądzone. Musimy się jednak bronić przed zbyt pochopnym wyciąganiem wniosków o charakterze moralnym czy psychologicznym. Jeśli przypadek sprawiedliwego, który po uczciwym życiu w ostatnim momencie stacza się, przeraża nas, nie dajmy się opanować przez strach i cieszymy się raczej z wiadomości o tym, że czyny nie zamykają nas w przeznaczeniu i wszystko zawsze jest możliwe. To właśnie z grobu, do którego wpędziła nas śmierć, w którym zamknęło nas zło, jesteśmy wzywani do zmartwychwstania. Adam przedsięwziął zgubne działanie, mniemając, że widzi wszystko sam i nie musi dać się kierować Słowem. Ale kiedy otworzą mu się oczy, może ujrzeć drogę zbawienia i zaakceptować fakt swojej nagości (por. *zastanowił się z pierwszego czytania*). Grzech odsłania prawdę o nas samych. To odkrycie może stać się drogą światła.

ŚWIATŁO KOŃCA. Wszelkie meandry historii biblijnej mają swój kres w końcowych fragmentach Pisma: w przejściu Syna Człowieczego do Boskiej chwały. Tak samo rzecz się ma z perypetiami historii ludzkości, które znajdują wyjaśnienie w końcowym dopełnieniu. Identycznie jest historią każdego człowieka: koniec dopiero nada jej sens. Tylko że ten koniec nam umyka. Co to znaczy: Chrystus Zmartwychwstały? Co to znaczy: pogodzona u kresu czasów ludzkość? Co to znaczy: życie wieczne? Wszystko co wiemy to to, że w Chrystusie odnajduje się to, co się zagubiło, że wybaczone zostało tym,

którzy wydali Go na śmierć, pod Poncjuszem Piłatem. Wybaczone w tym ich życiu i w tym ich świecie. Celnicy i nierządnicę, którzy uwierzyli w Słowo Chrystusa, wyprzedzą nas w Królestwie Bożym. Ale my mamy nadzieję, że pójdziemy za nimi. Idźmy więc za nimi już teraz, w ich wierze w Słowo.

KRUCHOŚĆ I PEWNOŚĆ. Dary Boga nosimy w glinianych dzbanach - mówi św. Paweł. Ale zły wiatr, szalona myśl, zgubna pasja i nasze powiązanie z Bogiem może się przerwać. Nie bójmy się tego: to jest cena naszej wolności, która nie może tak naprawdę być wolnością jeśli nie jest odnawiana każdego dnia. Każdego dnia dane nam jest zbieranie coraz to nowej manny, odradzanie się w wierze. Nie można magazynować manny. Nie można magazynować wiary. Wieczne genesis. Sprawiedliwym jest się na zawsze tylko wtedy, gdy napełnia się siebie sprawiedliwością każdego dnia. Tak jak pożywienie, jak powietrze, którym oddychamy. Dlatego też regularnie odprawiamy Eucharystię i dlatego - jak mówią Dzieje Apostolskie - pierwsi uczniowie trwali na modlitwie. Oznacza to, że wszystko ma miejsce w "teraz", "teraz i w godzinę naszej śmierci". To "teraz" jest zarazem godziną naszej śmierci i naszych narodzin. I w ten sposób jesteśmy uwolnieni zarówno od naszej przeszłości jak i naszej przyszłości.

Marcel DOMERGUE
tłum. A.Ż.

In: Cahiers pour croire aujourd'hui - Nr 64 - str. 40/41
14, Rue d'Assas - 75006 Paris

ŻYCIE KOŚCIOŁA

■ Dzieci i młodzież wyznania prawosławnego również będą mogły uczyć się religii w szkołach. Decyzję taką podjął obradujący ostatnio Święty Synod Biskupów Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego. Biskupi stwierdzili, że nauka religii w szkołach odbywać się będzie w tych miejscowościach, w których znajdują się większe skupiska wiernych tego wyznania.

■ Krystyna Daszkiewicz - profesor na Wydziale Prawa Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu jest autorką książki o morderstwie ks. Jerzego Popiełuszki. Książka niebawem ukaże się nakładem poznańskiego wydawnictwa SAWW.

■ W dniach 16-18 listopada br. w Dębicy odbędzie się festiwal piosenki religijnej.

■ W czasie swej przyszlatorocznej pielgrzymki do ojczyzny - w czerwcu - Ojciec św. Jan Paweł II odwiedzi Bieszczady. Będzie to wizyta prywatna. Na wyraźne życzenie Papieża umieszczono ją w harmonogramie pielgrzymki pomiędzy uroczystościami kościelnymi w Rzeszowie i Lubaczowie (a więc 2 czerwca 1990). Należy dodać, iż Jan Paweł II kilkakrotnie - jako kapłan, biskup i kardynał - przebywał w Bieszczadach. W 1968 roku on właśnie - jako kardynał i metropolita krakowski, przewodniczył uroczystej Mszy św. sprawowanej w Jasieniu koło Ustrzyk Dolnych z racji intronizacji tam łaskami słynącego wizerunku Matki Bożej Rudeckiej - Królowej Bieszczad.

■ Obradująca w Dreźnie Berlińska Konferencja Episkopatu NRD podjęła decyzję o przystąpieniu do Niemieckiej Konferencji Episkopatu RFN. Sformułowano odpowiedni wniosek, który skierowany zostanie do Stolicy Apostolskiej. Konferencja powołała także specjalną komisję, której zlecono przygotowanie prawdziwej wersji historii Kościoła katolickiego w NRD, odmiennej od tej, jaką podają podręczniki i źródła oficjalne. Pasterze Kościoła katolickiego w NRD przygotowali także specjalny list pasterski z racji zjednoczenia Niemiec. Zostanie on odczytany we wszystkich świątyniach w ostatnią niedzielę września.

KOŚCIÓŁ A POLITYKA

Apolityczno-polityczny sposób oddziaływania Kościoła na świat

Chcąc, w naszym zakresie, uczcić zbliżającą się 12 rocznicę wyboru Papieża Jana Pawła II, usiłujemy wniknąć w tzw. *teologię polityczną* Papieża, nazwaną tak przez niemieckiego teologa Ernesta Wolfganga Böckenförde. Tydzień temu staraliśmy się poznać pierwszy z elementów tejże teologii: odniesienie misji Kościoła w świecie do chrystologicznych podstaw i granic. Obecnym rozważaniem przybliżymy drugi z elementów: apolityczno-polityczny sposób oddziaływania Kościoła na świat.

Misja Kościoła w świecie jest misją religijno-teologiczną i tylko taką. W tym sensie Kościół jest apolityczny. Nie nastawia się na cele polityczne, na utrzymanie czy popieranie politycznych ustrojów i systemów, na opowiadanie się po jednej ze stron w politycznych rozgrywkach. Nastawia się wyłącznie i bezwarunkowo na głoszenie Ewangelii, Dobrej Nowiny o zbawieniu, na głoszenie samego Chrystusa, *którego nie można - jak podkreśla Papież - pojmować jako polityka czy rewolucjonisty* (R.H. 13; Przemówienie w Puebli w 1979 r.).

Ale ponieważ postanie to jest ze swej istoty i Chrystusowego zamysłu dla ludzi i o człowieku - o jego godności, wolności i ostatecznym przeznaczeniu - przeto Kościół głosząc je i opowiadając się za nim, z natury rzeczy oddziałuje na życie ludzi i na ład ich współżycia. W tym sensie, spełniając swą misję, działa politycznie. Pełne zrozumienie tego dialektycznego stosunku wymaga poznania i uświadomienia, że dziedziną polityki nie stanowi dająca się odgraniczyć sfery przeciwstawnej, usytuowanej obok lub poniżej sfery religijnej, lecz że jest ona raczej publicznym polem wzajemnych stosunków między ludźmi i grupami ludzi, charakteryzującym się określonym stopniem intensywności asocjacji lub dysocjacji, które może czerpać swój *materiał* ze wszystkich dziedzin rzeczowych i życiowych (Carl Schmitt). Dlatego również misja religijna może w zależności od danej sytuacji wchodzić w pole stosunków i napięć sfery politycznej i Kościół nie może tego uniknąć przez wycofanie się na teren czystego, apolitycznego przepowiadania. Oznaczałoby to uszczuplenie samego orędzia, a przepowiadanie stałoby się politycznie *przykrojone*. Właśnie nie uszczuplone, wolne od aktualno-politycznych względów

głoszenie orędzia chrześcijańskiego jest warunkiem dla tego, aby orędzie to było bodźcem do działań politycznych i zyskało autorytet względem sfery stosunków politycznych. W ten też sposób może Kościół najprawdziwiej uszanować samodzielność i niezależność władzy państwowej. Przykładem może tu być inspiracyjna rola orędzia ewangelicznego dla ustaleń prawnych dotyczących poszanowania nienarodzonych dzieci czy eutanazji. Ten związek, który uzasadnia apolityczno-polityczny charakter kościelnej misji jest z mocą realizowany przez obecnego Papieża. Janowi Pawłowi II chodzi o to, aby Kościół uzyskał i zachował swobodę ścisłego, nie uszczuplonego, konkretnego głoszenia chrześcijańskiego orędzia o zbawieniu, które jest zarazem orędziem o człowieku i dla ludzi. *Kościół nie potrzebuje uciekać się do systemów i ideologii, aby umiłowac wyzwoleń człowieka, bronić go i współuczestniczyć* (Przemówienie w Puebli w 1979 r.), posiada bowiem zawartą w Dobrej Nowinie pełną prawdę o człowieku; dlatego pragnie *być niezależny od przeciwstawnych systemów, aby opowiadać się jedynie za człowiekiem* (tamże).

Wolność Kościoła od politycznych związków i kalkulacji nie jest jednak celem samym w sobie. Jest ona tylko warunkiem pełnego i nie uszczuplonego spełnienia danej Kościołowi misji. Misja ta sięga tak daleko, jak daleko sięga chrześcijańska prawda. Stąd praktycznie, bliskość czy dystans Kościoła wobec jakiejś demokratycznej partii, winny zawsze zależeć od tego, jak bliskie czy dalekie są jej program i praktyka w danej sprawie, względem wskazań Ewangelii. Szczególnie trzy kluczowe momenty tej misji występują w przemówieniach Papieża i określają jego własne zaangażowanie:

1. Pierwszym momentem kluczowym jest obrona praw człowieka i godności człowieka, *które stały się jego udziałem właśnie przez Chrystusa* (R.H. 12-13, przemówienie w Puebli). *Kościół musi nazywać po imieniu niesprawiedliwość; wysysk człowieka przez człowieka czy wysysk ludzi przez państwo, instytucje, mechanizm systemów ekonomicznych... Musi nazywać po imieniu wszelką niesprawiedliwość społeczną, wszelką dyskryminację, wszelki gwałt zadawany*

człowiekowi, jego ciału, jego duszy, jego sumieniu czy jego przekonaniom (przemówienie na audiencji ogólnej 21.02.1979). To nazywanie po imieniu odmawianych człowiekowi jego praw, naruszonej albo nie uznanej godności ludzkiej, odnosi się nie tylko do aktualnych czynów krzwdzących; obejmuje ono również wielorakie zagrożenia człowieka przez systemy polityczne, społeczne i ekonomiczne. Człowiek *nie może stać się niewolnikiem rzeczy, samych stosunków produkcji, niewolnikiem swoich własnych wytworów* (R.H. 16). I zwraca się ono tak samo przeciwko nieposzanowaniu wolności i praw w systemach komunistycznych, jak i przeciw *cywilizacji konsumpcyjnej* bogatych społeczeństw zachodnich, które praktykują *nadużywanie wolności* przez co spychają innych, cierpiących braki i głód, w większą jeszcze nędzę i upośledzenie (tamże).

2. Drugim momentem kluczowym jest zaangażowanie, opowiedzenie się po stronie ubogich i upośledzonych. Naśladuje ono bezpośrednio przykład Chrystusa i jest jedyną formą opowiadania się po czyjejś stronie, jaką miłość, która nikogo nie wyklucza, zarówno dopuszcza, jak i nakazuje (Przemówienie do Indian i chłopów w Oaxaca w 1979 r.). *Czymkolwiek byłyby dręczące ludzi cierpienie i nędza, Chrystus stoi po stronie ubogich* (Przemówienie w Puebli). Do tych ubogich należą z jednej strony owe ludzkie masy, *które pozostają na poziomie życia niegodnym człowieka i często są nielitościwie wykorzystywane*, z drugiej zaś ci, co żyją na marginesie społeczeństwa. To zaangażowanie po stronie ubogich jest tak silne, że Kościół jak to powiedział Papież w Brazylii, jest *Kościółem ubogich*, walczącym o prawdę i sprawiedliwość właściwymi mu środkami, a przede wszystkim *mieczem słowa* (Dwa przemówienia w Rio de Janeiro i w Sao Paulo w lipcu 1980 r.). Zaangażowanie to jest więc źródłem stałego napięcia w stosunku do mających władzę i dostatek, którym Kościół jako rzecznik ubogich przez swe nieustanne napominanie i krytykę, nie pozwala zaślaniać się pozornie usprawiedliwiającymi obiektywnymi koniecznościami i ideologiami.

3. I wreszcie trzeci moment kluczowy: odrzucenie drogi przemocy. Jest to temat związany z tak zasadniczymi dziś problemami jak: problem pokoju i wojny, problem wojny sprawiedliwej, wyścigu zbrojeń, równowagi sił, funkcjonowania Organizacji Narodów Zjednoczonych, itd. itd., dlatego wymagających obszernych omówień i uściśleń. Obecnie, tylko w sposób ogólny trzeba stwierdzić, iż problemy te Papież Jan Paweł II

rozwiązuje także w świetle Osoby i Ewangelii Jezusa Chrystusa. Chrystusowe orędzie jest orędziem pokoju. Przy Jego narodzinach zwiastowano: *...a na ziemi pokój* (Łuk. 2,14). Św. Paweł w sposób niedościgły precyzuje: *On jest naszym pokojem* (Ef. 2,14). Tajemnica śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, to dzieło naszego odkupienia i wyzwolenia, dzięki któremu staliśmy się dziećmi Bożymi, a dla siebie braćmi. Już więc istnieje, wbrew wszystkim przeszkodom, założona w Chrystusie, autentyczna wspólnota wszystkich ludzi. W świetle tychże prawd wiary, Jan Paweł II:

- potępia drogę przemocy, twierdząc iż nie jest to droga Jego Pana (wobec Zgromadzenia Ogólnego ONZ, 1979 r.). *Przemoc to zło, to kłamstwo; godzi ona w prawdę naszej wiary, w prawdę naszego człowieczeństwa, niszczy to, czego rzekomo broni: godność, życie, wolność człowieka* (Homilia w Drogheda, Irlandia 1979 r.).

- czuwa, by w sumieniach nie obudziło się na nowo zło, jakim jest nienawiść rasowa, pogarda dla obcych, dyskryminacja chorych i starych, odrzucenie ubogich, stosowanie przemocy w relacjach indywidualnych i społecznych (list apostolski z okazji 50-lecia wybuchu II wojny światowej, nr 11, 1989 r.).

- odrzuca mit rewolucji, jako iluzji przekonanej że likwidacja sytuacji krzywdzącej wystarczy sama z siebie do utworzenia społeczeństwa bardziej ludzkiego. Obowiązuje nas ponadto moralność środków (Jan Paweł II w Puebla).

- za Soborem, odrzuca zdecydowanie wojnę jako zbrodnię i grzech, szczególnie wojnę współczesną, prowadzoną przy użyciu naukowych broni, sprawiających ogromne i nieobliczalne wprost zniszczenia.

- apeluje o ograniczenie wyścigu zbrojeń, który chce służyć do odstraszania potencjalnych agresorów (*la dissuasion*). *Chociaż w aktualnych warunkach siła odstraszania (dissuasion) oparta na równowadze sił i nie jako cel, ale jako etap na drodze stopniowego rozbrojenia, może jeszcze być uznana za moralnie możliwą do przyjęcia, to jednak dla zapewnienia pokoju, czymś koniecznym jest nie zadowalanie się takim minimum, które zawsze obciążone jest rzeczywistym niebezpieczeństwem wybuchu* (II Sesja Nadzwyczajna ONZ, 1982).

Świat z coraz większym szacunkiem śledzi niestrudzone wysiłki Papieża i całej Stolicy Apostolskiej by wypracować skuteczny, obdarzony autorytetem, system międzynarodowej współpracy, kontroli i rozbrojenia.

ks. Wacław SZUBERT

■ Czy świat został stworzony z niczego? Jak powstał? Kto jest jego stwórcą? Na te i wiele innych jakże istotnych i ważnych pytań próbuje udzielić odpowiedzi wybitny francuski myśliciel Georges Auzou, w książce *Na początku Bóg stworzył świat*. Autor, który swym rozważaniom dał podtytuł *Historia a wiara*, dociera do staroegipskich, sumeryjskich, indyjskich i chińskich mitów o pochodzeniu i początkach wszechświata. W ich kontekście analizuje odnoszące się do tych zagadnień biblijne przekazy, konfrontując je zarazem z poglądami myślicieli starożytnej Grecji. Pełne erudycji, a zarazem głębokiej religijnej wiary przemyślenia i refleksje Georgesa Auzou wychodzą na pewno naprzeciw zainteresowaniom czytelników. W sposób przystępny przynoszą bowiem wiedzę o podstawowych pojęciach i wartościach naszej cywilizacji.

■ Kult wyniesionej na ołtarze 1 maja 1987 roku bł. Edyty Stein - s. Teresy Benedykty od Krzyża, karmelitanki bosej, patronki Polaków, Niemców i katolików pochodzenia żydowskiego - w Polsce właściwie nie istnieje. To, co dokonało się w tym zakresie we Wrocławiu i w Lublińcu jest dziełem duchownych, ale także wynikiem inspiracji grupy osób tworzących zespół inicjatywny, który z czasem przekształcił się w Towarzystwo im. Edyty Stein z siedzibą we Wrocławiu. Dlatego rozlicznych czcicieli *świętej nadchodzących czasów*, a także osób po prostu zafascynowanych postacią *jednej z najwybitniejszych kobiet XX wieku* zainteresuje zapewne i ucieszy wiadomość, że w małej wiosce Wola Taczewska, w parafii Dąbrówka Nagórna w diecezji sandomiersko-radomskiej, 9 sierpnia br. już po raz drugi obchodzone było doroczne święto Błogosławionej, patronki wzniesionego tu przed trzema laty kościoła. Jest to, jak się wydaje, jedna z pierwszych, a może w ogóle pierwsza w Europie świątynia pod tym wezwaniem.

■ Opactwo Cystersów w Jędrzejowie obchodziło 850-lecie fundacji klasztoru. Cystersi przybyli do Polski w I połowie XII wieku i osiedlili się na tym właśnie terenie, który aktualnie należy do diecezji kieleckiej.

PRZESŁANIE PAPIESKIE

EWANGELIZACJA KULTURY I KULTUR CZŁOWIEKA

Warto tu raz jeszcze wstuchać się w szczególnie znamienne słowa adhortacji "Ewangelii nuntiandi" Pawła VI: "kościół wtenczas ewangelizuje, kiedy boską mocą Orędzia, jakie głosi stara się przemienić sumienie poszczególnych ludzi i wszystkich razem, potem także ich działalność, a wreszcie ich życie i całe środowisko, w jakim się obracają. Mówimy o kręgach rodzaju ludzkiego, które należy przemieniać: otóż Kościół nie tylko ma głosić Ewangelię w coraz odleglejszych zakątkach ziemi i coraz większym rzeszom ludzi, ale także mocą Ewangelii ma osiągać i budzić kryteria oceny, hierarchię dóbr, postawy i nawyki myślowe, bodźce postępowania i modele życiowe rodzaju ludzkiego, które stoją w sprzeczności ze słowem Bożym i planem zbawczym. To wszystko można tak wyrazić: należy ewangelizować - i to nie od zewnątrz, jakby się dawało jakąś ozdobę czy kolor, ale od wewnątrz, od centrum życiowego i korzeni życia - czyli należy przepajać Ewangelią kulturę, a także kulturę człowieka (...) Rozdzwięk między Ewangelią a kulturą jest bez wątpienia dramatem naszych czasów, jak był nim także w innych epokach. Dlatego trzeba dołożyć wszelkich starań i zabiegów, żeby zewangelizować troskliwie ludzką kulturę, czy raczej same kultury". Szczególnie dzisiaj uprzywilejowaną drogą prowadzącą do tworzenia i przekazywania kultury są "środki społecznego przekazu". Także świat środków społecznego przekazu na skutek przyspieszonego rozwoju wynalazków i zasięgu ich wpływu, obejmującego zarazem całą planetę i docierającego wszędzie, kształtującego mentalność i obyczaje, wyznacza nowe granice misji Kościoła.(...) W postępowaniu się środkami przekazu oraz w ich odbiorze należy pilnie zatroszczyć się z jednej strony o czynne wychowywanie zmysłu krytycznego ożywianego umiłowaniem prawdy, z drugiej - o podejmowanie obrony wolności i poszanowania godności osoby; należy również popierać autentyczną kulturę poszczególnych narodów, zdecydowanie i z odwagą przeciwstawiając się wszelkim formom monopolizacji i manipulowania.

Christifideles laici (nr 44)

TELEKSEM Z POLSKI

Korespondencja Wojciecha Turka

➔ Kolejny głos Z. Herberta (list do S. Barańczaka pisany 6 sierpnia br. z Paryża) w "burzy", zapoczątkowanej wypowiedzią w *Hańbie domowej*. Herbert oskarżył intelektualistów polskich o kolaborację z komunizmem w okresie stalinowskim. Teraz znowu pisze o swoim losie "niepokornego": *Najgorsze w tym czasie było ostre widzenie nonsensu, całego życia, zupełne osamotnienie i raz po raz nachodzące wątpliwości, że Oni mają rację. Intelektualiści ponoszą historyczną winę za milczenie o tym, co działo się wokół nich, winę której co gorsza, nie potrafią odpokutować choćby skromnym przyznaniem się. Przeciwnie, zacierają ślady i chodzą pomiędzy nami jako niewinne ofiary. Jedynym zadośćuczynieniem dla oszukanego społeczeństwa była postawa większości pisarzy, a zwłaszcza artystów teatralnych, w okresie stanu wojennego. (...) Nie żądam głów. Myślę natomiast, że domaganie się przez pokrzywdzone społeczeństwo moralnego zadośćuczynienia jest niezbędnym warunkiem zdrowia społecznego. (...)*

➔ Na powakacyjnym posiedzeniu Komisji Krajowej NSZZ Solidarność zdecydowano o odebraniu "Gazecie Wyborczej" znaczka graficznego Solidarności. Wynik głosowania: 26 głosów "za", 21 "przeciw", 12 wstrzymujących się. Powyższą uchwałę umotywowano tendencyjnością artykułów publikowanych w "Gazecie", zwłaszcza dyskredytowaniem i ośmieszeniem L. Wałęsy oraz tym, że jest to pismo wydawane przez spółkę prywatną a nie NSZZ "S". W związku z tą decyzją "Gazeta Wyborcza" posłusznie zastosowała się do decyzji KK, usuwając znak już w wydaniu czwartkowym (decyzję podjęto w środę 5.09 br.)

➔ Biskupi polscy, w przeddzień debaty senackiej nad ochroną życia poczętego wezwali do reformy prawa tak, aby było ono zawsze po stronie życia i wezwali naród i parlament do straży nad każdym budzącym się życiem. Jak dotąd jedynym w Polsce pismem prowadzącym konsekwentną kampanię antyaborcyjną jest tygodnik "Młoda Polska".

PORADY PRAWNE

redaguje Wiesław Dyląg

Nie będąc zadowolona z adwokata, prowadzącego moją sprawę, mam ochotę zrezygnować z jego usług. Czy jest to możliwe?

W każdym momencie może Pani opuścić swojego adwokata, który dotychczas zajmował się Pani sprawą. Oczywiście najważniejsze dla Pani będzie odzyskanie akt sprawy z opisem jej przebiegu i załączonymi dokumentami. W tym celu należy zwrócić się do adwokata pisemnie, aby uniknąć w przyszłości ewentualnych różnic w interpretacji Pani decyzji, zaznaczając, iż rezygnuje Pani z jego usług i prosi o zwrot wszystkich materiałów związanych ze sprawą. Jeżeli to nie przyniesie pozytywnego rezultatu, może się Pani zwrócić do dziekana Rady Adwokackiej, któremu podlegają tego rodzaju spory. Inaczej będzie w sytuacji, gdy rezygnując z jednego adwokata, wyznacza Pani równocześnie innego. W tym przypadku nowy adwokat zajmie się osobiście ściąganiem Pani akt do swojej

kancelarii. Innym istotnym problemem, jaki może zaistnieć przy zmianie adwokata jest kwestia honorariów. Nowo wybrany adwokat zwróci się do swojego poprzednika z zapytaniem czy koszty oraz honoraria zostały przez Panią w całości pokryte. Jeżeli odpowiedź będzie negatywna, uzależni on prawdopodobnie rozpoczęcie swojej pracy od uregulowania tej należności. Oczywiście wysokość honorariów należnych poprzedniemu adwokatowi nie jest zawsze łatwa do ustalenia w sytuacji gdy klient odrzuca przedstawiony rachunek. W tym przypadku można znowu zwrócić się do Rady Adwokackiej, która postara się znaleźć wyjście z tego konfliktu. Ale może też równocześnie zablokować daną sprawę z poważnymi często konsekwencjami. Na marginesie chciałbym zaznaczyć, że tak jak klient ma prawo zrezygnować z adwokata, tak i adwokat może odmówić przyjęcia i prowadzenia nowej sprawy, a także - przy pewnych ograniczeniach - pożegnać się z klientem, którego sprawą zajmował się do tej pory.

o czym piszą w Polsce

Przegląd krajowy proponuję zacząć od informacji aktualnej. Premier T. Mazowiecki mianował ministrem ds. przekształceń własnościowych Janusza Kuczynskiego. Jest to mniej więcej takie posunięcie jak mianowanie ministrem opieki socjalnej Janusza Korwina - Mikke. Skoro w kapitalizm wprowadzać będzie nas socjalista, to może warto by było, by sprawami socjalnymi zajął się liberał. Ta druga nominacja jak się wydaje nie wchodzi na razie w grę, więc osobiście przechodzę do opozycji wobec aktualnego rządu. Kończy się pewna epoka i pora na normalne życie polityczne.

O końcu pewnej epoki może też świadczyć ostatnia już koperta poczty podziemnej "S". "Podziemnej" zresztą tylko z nazwy, bo jak się dowiadujemy, będzie ona oficjalnie uznana przez PP "Poczta Polska". Wszystko co później

będzie już nielegalnym piractwem. W dziedzinie piractwa (gospodarczego oczywiście) mamy największe osiągnięcia. Pół Warszawy w koszulkach z krokodylkiem Lacosta z pewnością nie dokonało tego zakupu w paryskich sklepach. Prym wiemy też w kradzieży filmów video. Z 5000 tytułów obecnych na rynku tylko jedna czwarta rozpowszechniana jest legalnie.

Poza "piractwem" pozostaje przedsiębiorczym handel. Z tym też coraz gorzej, bo granice się przed nami zamykają. Do Związku Sowieckiego eksportujemy broń (jak na razie gazową), a na Zachód wódkę. W czasie jednej z kontroli promu celnicy, ciągle jeszcze NRD, znaleźli torbę z tym ostatnim artykułem, do której nikt się nie chciał przyznać. Zdjęto więc odciski palców wszystkim pasażerom promu. Przyznam się, że to

ostre postępowanie celników zza Odry (choć patrząc z tej strony to raczej zza Renu) biorę za dobrą monetę. Jest to wyraźny strach zachodniego sąsiada przed naszą przedsiębiorczością, bo jak donosimy zresztą w naszym serwisie informacyjnym, Niemcy również udają się do Polski z wizytami o czysto handlowym charakterze.

I na koniec wróćmy jeszcze do przekształceń własnościowych, jak się w "nowej nowomowie" nazywa prywatyzację (chyba, że chodzi o to, aby jej naprawdę nie robić?). Bez przyspieszenia w tej dziedzinie pozostanie ciągle wymiana przez granice i obdarty człowiek z rysunku Mleczki, który czołgając się przez pustynię tym razem krzyczy - kapitalizmu!!!!

Bohdan DOBOSZ

z prasy francuskiej

W tym roku mija 25. rocznica śmierci Alberta Schweitzera, o czym obszernie pisze Eric Hahn w 5621 numerze "Pelerin". Albert Schweitzer zmarł 4 września 1965 roku. Twórca szpitala w Lambarene, laureat Pokojowej Nagrody Nobla, lekarz, teolog, filozof, muzyk - był przede wszystkim człowiekiem, który całe życie poświęcił niesieniu ulgi cierpiącym. Zgodnie z jego wolą, pochowano go nad brzegiem rzeki Ogoone, nieopodal jego szpitala.

A. Schweitzer dzieciństwo spędził w Alzacji, tam też ukończył studia - filozoficzne, teologiczne i muzyczne. W 1902 roku został profesorem teologii na Uniwersytecie w Strasburgu, pełniąc równocześnie obowiązki pastora parafii St. Nicolas. W wieku 30 lat rozpoczął studia medyczne i w odpowiedzi na apel Stowarzyszenia Misjonarzy Ewangelickich wyraża chęć praktykowania w Afryce równikowej. Znalazł się tam w 1913 roku wraz z żoną, w wybranym przez siebie miejscu - wiosce Lambarene w Gabonie. Zanim postawiono barak kryty blachą falistą, sala operacyjna mieściła się w starym kurniku. Dookoła wznosiły się chaty dla chorych i ich rodzin. *Wielki doktor* - jak ochrzcili go Gabończycy - zawsze bronił tezy, że choremu powinni towarzyszyć jego bliscy. Liczba pacjentów rosła z każdym dniem.

Kiedy wybuchła I wojna światowa, Schweitzer jako obywatel niemiecki zostaje internowany we Francji (Alzacja należała wówczas do Niemiec, Gabon, był natomiast kolonią francuską). Po wojnie, chory i zrujnowany, przez kilka lat zabiega o zebranie funduszy. Do Afryki wraca w 1924 roku i własnymi rękami zabiera się do odbudowy szpitala. Nowy budynek, większy od poprzedniego, może pomieścić 200 chorych. Od tej chwili A. Schweitzer dzieli swój czas między szpital a wyjazdy do Europy, gdzie pisząc książki, dając koncerty i organizując odczyty stara się gromadzić środki na finansowanie Lambarene. W 1949 roku owacyjnie powitano go w USA. Uniwersytet w Chicago nadał mu tytuł *honoris causa*, a magazyn "Life" nie wahał się nazwać go *najwybitniejszym człowiekiem naszego stulecia*. W 1952 roku otrzymuje Pokojową Nagrodę Nobla. Pozwala mu to czynnie

zaangażować się w walkę o pokój i przeciw broni nuklearnej. Nadal zarządza szpitalem, obowiązki lekarskie pozostawiając już swoim młodszym kolegom.

Dzisiaj szpital nadal prowadzi swoją działalność. Chorzy napływają do niego, jak dawniej z całego Gabonu. Jest to teraz zupełnie nowy budynek (w starym urządzono muzeum), zbudowany przez Francuza Maxa Caulet, otwarty w 1979 roku. Zaprojektowany jako wioska z niskimi pawilonami, pozwala przyjmując 250 chorych wraz z rodzinami. Obok mieści się ośrodek dla trędowatych, stworzony jeszcze przez Schweitzera. Obecnie w Lambarene pracuje 8 lekarzy na oddziałach: chirurgii ogólnej, chorób tropikalnych, położniczo-ginekologicznym, psychiatrycznym, pediatrii, ochrony zdrowia dziecka i matki, dentystrycznym i okulistycznym. Koszty prowadzenia szpitala, około 12,4 mln franków, ciągle pokrywane są w większości z darów prywatnych (udział Gabonu wynosi 25%). Mimo rosnących kłopotów ze znalezieniem funduszy, nigdy nie było mowy o zakwestionowaniu zasady bezpłatnego leczenia najuboższych.

Córka A. Schweitzera, Rhena Miller-Schweitzer, sama niegdyś pracująca w Lambarene mówi m.in.: *Ojciec był nie tylko lekarzem, filozofem i muzykiem. Był też człowiekiem Kościoła i całe życie służył tym, którzy cierpieli. Bardzo wczesnie zrozumiał znaczenie szacunku dla życia - życia pod każdą postacią - ludzką, zwierzęcą czy roślinną. Starał się też zwrócić uwagę na odpowiedzialność człowieka wobec wszystkiego co żyje i wobec środowiska, które to życie umożliwia. Głosił to w chwili, kiedy na ogół nie zdawano sobie sprawy co zagraża Ziemi i jej mieszkańcom. Przynajmniej w Lambarene obecność zwierząt była całkowicie przyjęta i zachowywały się one zazwyczaj spokojnie. Wyjątek stanowił pies Amos, mający fatalny zwyczaj polowania na kury. Któregoś dnia A. Schweitzer przytapałszy go na tym, powiedział z humorem: "Amos nie wolno ci już tego robić, dostaliśmy przecież Pokojową Nagrodę Nobla".*

Małgorzata HYLEA

Zaczynamy żyć w normalnym świecie

Rozmowa z o. Aleksandrem Hauke-Ligowskim OP

Augustyn Henryk Draguła: *Jest Ojciec przedstawicielem zakonu, który już od XIII wieku jest powołany do tego, by krzewić wiarę w Jezusa Chrystusa i apostołstwo poprzez intelekt. W Polsce zastąpił już od kilku wieków jako bardzo prężny ośrodek duszpasterstwa inteligencji i duszpasterstwa akademickiego. Chciałbym prosić Ojca o wypowiedź dotyczącą dzisiejszego stanu religijności polskiej, która na Zachodzie w mass-mediach jest odczytywana jako religijność ludowa o zabarwieniu emocjonalno-wyobrażeniowym. Czy zasadne byłoby postawienie kwestii, że intelektualiści odchodzą od Kościoła, a jeżeli nie - to jak wygląda Kościół w dzisiejszej Polsce?*

o. Aleksander Hauke-Ligowski: W Polsce jest akurat proces odwrotny: intelektualiści zwracają się do Kościoła, chociaż przyczyny tego są dosyć różnorodne i często - powiedziałbym - w stosunku do Kościoła raczej zewnętrzne. Kościół okazał się z jednej strony wartością pozytywną i mocną w życiu narodu, z drugiej strony ideologiczne referencje, którym często hołdowali antyklerykalni i pozakościelni inteligenci, zazwyczaj lewicowi, okazały się ogromnym niewypałem. Są to wszystkie lewicowe ruchy czy tendencje myślowe, dlatego ci ludzie szczególnie w ostatnim okresie, w końcu lat 70. i początku 80. zwrócili się do Kościoła. To nie zawsze oznaczało przyjęcie wiary, czasem było podjęciem współpracy z Kościołem, przyjęciem do wiadomości i uznanie jego wielkiej wartości humanistycznej i narodowej. Tych przykładów mamy sporo, z tym że oczywiście nigdy nie było w Polsce takiego stanu, jaki był na Zachodzie - chociażby we Francji - takiego całkowitego odejścia inteligencji. Były grupy, kręgi, to co pisze A. Michnik o lewicy laickiej - nie jest to tak szeroki nurt, ale to oni właśnie wracają do Kościoła. Jedni pozostają niechrześcijanami, inni ateistami czy ogólnie teistami, ale jednak z Kościołem się wiążą i w pewnym sensie nawet utożsamiają. Są i tacy, którzy do końca przyjmują wiarę w Chrystusa.

W tej chwili oczywiście jest nowa sytuacja. Skończyły się pewne presje zewnętrzne, Kościół przestał być tą jedyną przestrzenią wolności, w której się ludzie chronili i z której korzystali. Pojawiają się nowe problemy, mamy do czynienia z bardziej normalnym życiem

społecznym i rodzi się pytanie, czy Kościół potrafi tych ludzi przy sobie utrzymać. Miejmy nadzieję, że potrafi. Weszli z różnymi pytaniami, z różnymi preferencjami, przyzwyczajeniami, wrażliwością. Na ile potrafią się zadowolić w Kościele? Inną kwestią jest czy Kościół potrafi utrzymać przy sobie tych, którzy nie weszli, tylko stoją przy nim z pewną życzliwością?

To jedna część zagadnienia. Druga, to problem czy też raczej pytanie o charakter ludowy katolicyzmu w Polsce. Otóż to zależy od tego, co się rozumie przez słowo ludowy. Jeżeli się przez to słowo określa lud wiejski, to nie jest właściwe, dlatego że katolicyzm w Polsce już od pewnego czasu nie jest ludowy, ponieważ lud wiejski odgrywa coraz mniejszą rolę. Katolicyzm jest nie tyle ludowy co masowy. Katolickie są nie tylko masy ludu wiejskiego, ale także masy ludu w mieście. Sądzę, że dzisiejszy katolicyzm na wsi nie jest tak żywy jak wiejski. Jest to pewna ogólna prawidłowość. A to, że ludzie chodzą do Kościoła w większym procencie na wsi niż w mieście - to niczego nie dowodzi. Wieś jest małą społecznością, gdzie ma miejsce pewna presja społeczna. Widać to bardzo wyraźnie, gdy ci ludzie przechodząc do miasta przestają chodzić do Kościoła. Dopiero ich dzieci, w mieście urodzone i wychowane, ponownie odnajdują drogę do Kościoła. Tak bywało w miastach tworzonych i zaludnianych wiejską młodzieżą w czasach bolszewickich. W tej chwili miasto jest bardziej dynamiczne. Wieś jest stara, wymierająca. Zostają często ci, którzy w mieście nie mogą dać sobie rady. Nie jest to zdrowa tendencja.

Myślę, że nie chodzi zatem o katolicyzm wiejski, natomiast są rzeczywiście pewne formy nabożeństw wyniesione z wiejskiego katolicyzmu ludowego. Ich żywotność jest bardzo różna. Obok tego istnieje cały szereg nowych form paraliturgicznych, form modlitwy, podejmowania wspólnych działań motywowanych wiarą. Ten katolicyzm jest masowy i nie sądzę by mógł być subtelny intelektualnie. Ale zarazem nie widzę w tym elementów bigoterii czy fanatyzmu. Wydaje mi się, że my, Polacy, jesteśmy mało podatni - i to nie od dziś - na to, co irracjonalne. Nie dajemy się temu opanować. Zawsze znajdują się tacy, którzy pytają: *a po co? dlaczego?* To

pytanie nie zawsze wynika z intelektualnej refleksji. Wielu jednak mówi: *będę robił inaczej, nie tak jak wszyscy*. To prowadzi do dyskusji. Jest w nas pewna skłonność może nie do sceptycyzmu, ale do dystansu. Co nie znaczy, że od czasu do czasu jesteśmy szwoleżerami. Zdarzają się nam szarże. Na krótką metę jednak. Nie podlegamy trwałszemu entuzjazmowi. Czy wypływa to z subtelnego rozumowania, czy też raczej z lenistwa, tego nie wiem.

A.H.D.: *Jako dominikanin jest Ojciec przedstawicielem zakonu kaznodziejskiego. Czy nie zauważa się obecnie w Polsce pewnego kryzysu kaznodziejstwa, kryzysu przepowiadania, kryzysu języka przekazu wiary?*

o. A.H.L.: Tak, aczkolwiek moja pozycja do obserwowania jest dość trudna dlatego, że - jak każdy ksiądz - należę do tych, którzy kazania głoszą a nie słuchają ich. Myślę, że problem jest złożony. Po pierwsze jest to kwestia pewnej manieri kaznodziejskiej, która dzisiaj już nie za bardzo pasuje. Zmiany są może zbyt powolne. Jest też kwestia wczucia się w problemy, którymi ludzie żyją. Nie po to, żeby dawać odpowiedzi *łęczące ucho* - mówiąc stylem św. Pawła - ale tak, by odpowiadać na pytania, które są dla ludzi ważne. Nie wiem czy ten problem był zawsze. Dziś jednak nie musimy walczyć z takimi zagrożeniami jak totalitaryzm, różnorodne zniewolenia. Te wymiary ludzie rozumieli. Ktoś złośliwie powiedział, ale z pewną dozą racji: *Przez 35 lat walczyliśmy z bolszewizmem, potem przez 5 lat walczyliśmy z tymi, co zabili ks. Popiełuszkę, a teraz trzeba mówić o Chrystusie, czego my za bardzo nie umiemy, a ludzie słuchać nie chcą, bo się przyzwyczaili do czegoś innego*.

Przyszłość jest trudna, ale bardzo obiecująca dlatego, że zaczynamy żyć w normalnym świecie. Mamy ogromny kapitał zaufania społecznego i ludzi bardzo zaangażowanych. Świadoma katolicka inteligencja jest elementem kulturotwórczym i to jest bardzo ważne. Nie można tego stracić, trzeba umieć to wykorzystywać.

rozmawiał Augustyn H. DRAGUŁA

"WARTE ŚMIECHU"

O poezji Józefa M. Rostockiego



Józef M. Rostocki ukończył studia ekonomiczne i dziennikarskie w Krakowie. Przed rokiem 1980, jako reporter współpracował w kraju z redakcjami, przede wszystkim "Panoramy", "Wieściami", a w Polskim Radiu z redakcją sportu. Następnie, po roku 1980, był redaktorem w wydawnictwie "Apostolstwo Modlitwy". Poezją interesuje się już od dawna. Drukował swoje wiersze w czasopiśmie literackich w Polsce. Realizacja jego projektów wydawniczych została umożliwiona stanem wojennym. We Francji przebywa od 1985 roku. Początkowo możliwość ekspresji i dalszego rozwoju znajduje głównie w poezji.

"Warte śmiechu", wydane przez Oficynę Poetów i Malarzy w Londynie, jest wyborem wierszy z kilku innych tomików, m.in. "Wyznania", "Chory z miłości", "Wciałowstąpienie". Ten ostatni został przychylnie powitany przez dr. Jana Witana, autora recenzji napisanej dla Wydawnictwa "Czytelnik". Krytyk zauważa, iż poeta Józef Rostocki obdarzony jest odkrywczą wyobraźnią i talentem, a jego twórczość charakteryzuje wysoka sprawność warsztatowa. Pisze on utwory z pogranicza wiersza białego i poematu prozą, co jest charakterystyczne dla poezji francuskiej. Operuje bogatą skalą wypowiedzi lirycznej. Spotykamy więc medytację, scenkę rodzajową, pejzaż. Medytacja pojawia się w wierszu "Drogi":

*Dróg przejechałem sporo, kołysany
rytmem podróży.*

*obejrzałem mnóstwo słońc śpiących
i wstających.*

Pejzaż w tej poezji, to pejzaż bogaty, nie ograniczający się do płaskiej powierzchni lecz bujny, ożywiony bogactwem przyrody, a jednocześnie uczuć, refleksji i wzruszeń, które się w nią wplatają:

*śnieg z wyrozumiałością
przytula samotną
ulicę, o snach poprzyklejanych
do srebra mrozu*

Przyroda staje się zwierciadłem, odbijającym pulsujący niepokój podmiotu lirycznego:

*Powietrze stoi, albo się przechadza,
zawstyżone do granic niewidzialności,
że jest nieczyste,
jak siły w nas drzemiące, co czynią
huragan*

Konfesja zaznacza się w niezwykle intymnej i osobistej formie wyznania:

*Chciałem doznawać zjawisk mijających
szybciej niż ja sam, będących
na sekundy*

Sensualistyczne odczucie przyrody ściśle przeplata się z konfesją, tworząc wrażenie pierwotnej jedności człowieka z naturą i wzajemnej zależności istnień, jak w niezwykle pięknym i subtelnym wierszu "Przetasowania":

*żał mi strumyków co zawodzą za mną
mrucząc bez ustanku, i ptaków,
bez mojego spojrzenia będą musiały się
obejść. I traw, co swojej
porcji moich kroków nie otrzymają,
i wszystkiego tego, co w objęciach oczu
trzymałem, kołysałem, uznając za swoje.*

Scenki rodzajowe zaskakują ciekawą plastyką i wachlarzem obrazów, układających się w kalejdoskopowe desenie, pełne migotliwych odcieni. Wpisane są w pejzaż Paryża, w jego warstwę realnego życia i pewną mistyczną nadbudowę. Przez to poezja ta staje się tak bardzo paryska, nieodłącznie związana z malowniczymi wzgórzami Montmartru, niezmiennie od stuleci uwodzącymi artystów:

*Zbiegam ulicami w dół,
jak wartka woda. Przyklaskują mi stare,
nieczute kamienie.*

*Niebyłe, lub nie wiadomo czyje sny
wibrują na skórze powietrza.
W dali, w dole milczenia usadowił się
Paryż, jako dzieło nieznanego artysty.*

Medytacja nie doprowadza podmiotu lirycznego do tanich, optymistycznych zakończeń. Jest niesforna, nieoswojona, nie wolna od lęku i trwogi. Przez to autentyczna i otwarta:

*Myszę nad szansą życia
wiecznego, jak o dobrze skrojonym
garniturze, oglądając
leniwe przestworza, oziębłe.*

(...)

*Widzę jak wszystko płynie,
burzliwie, pozornie bez steru,
i dalszego ciągu.*

Jan Witana, opisując poezję Józefa Rostockiego, tak wyraża swoją opinię: *Jest poetą Paryża, jak Lechoń był Warszawy. Nie to jednak jest w jego poezji najważniejsze. Jest to przede wszystkim poezja filozoficzna. Autor zafascynowany jest problemem, który prześladował Witkacego, tzn. różnymi formami nienasyceń w świecie współczesnym, wypętnionym nadmiarem wrażeń. Refleksje filozoficzne tutaj z rzadka tylko przybierają postać maksym i aforyzmów, najczęściej zaś są sugerowane poprzez relacje z sensualistycznych doznań. Poezja Rostockiego, jako poezja refleksji filozoficznej, jest niezwykle humanistyczna, idąca ku drugiemu człowiekowi, jest sposobem na nawiązanie kontaktu, na podjęcie dialogu ze światem.*

We wstępie do zbioru "Warte śmiechu", będącym aktualnie w księgarniach polskich w Paryżu, czytamy: *Poezja jako dzieło sztuki sięga poza materię i zewnętrzność, w sferę ducha. Idzie ku syntezie świata, ku drugiemu człowiekowi, ku wartościom, ku - w konsekwencji - wieczności.* Ten tomik poezji otwiera dalsze drogi dla twórczych refleksji. Niektóre z nich zostały zaledwie zaznaczone w niniejszym artykule.

Anna WŁADYKA

□ Z Zatoki Perskiej. Trwa blokada Iraku. Na Bliski Wschód ściągnięto najnowocześniejszy sprzęt wojskowy. Dowódcy flot podzielili się strefami patrolowania Zatoki. Póki co, z Bagdadu doniesiono o najściu Irakijczyków na ambasadę Francji, skąd uprowadzono czterech mężczyzn.

□ W Moskwie na kolejnej konferencji "2+4" podpisano ostateczne porozumienie w sprawie zjednoczenia Niemiec. Tekst końcowy został wręczony m.in. ambasadorowi RP w Moskwie. Kanclerz RFN H. Kohl zaprzeczył jakoby traktat zjednoczeniowy był powiązany ze sprawą niepodległości republik nadbałtyckich. Kończy się okres czterech stref okupacyjnych, a Związek Sowiecki ma wycofać swoje wojska w ciągu czterech lat.

□ Z NRD donoszą o nasilającej się wrogości pomiędzy ludnością a stacjonującymi tam żołnierzami sowieckimi.

□ 14 reaktorom jądrowym, zbudowanym na licencji sowieckiej, grozi zamknięcie. Reaktory pracujące w ZSSR, NRD, Czecho-Słowacji i Bułgarii nie odpowiadają normom bezpieczeństwa.

□ W Moskwie trwają kontrowersje wokół wyboru planu reform gospodarczych. Premier N. Ryzkow zapowiedział ustąpienie ze stanowiska jeżeli M. Gorbaczow zaakceptuje bardziej radykalny plan sanacji, jaki przedstawił B. Jelcyn.

□ Wstąpienie do Wspólnoty Europejskiej rozważa Szwecja.

□ KGB zaprosił zachodnich dziennikarzy do zwiedzenia swojej siedziby w Moskwie. W trakcie wycieczki zwiedzono m.in. Łubiankę.

□ W ubiegłym tygodniu trwały starcia zbrojne w RPA, Afganistanie i Liberii.

□ W Moskwie wprowadzono kartki na papierosy (5 paczek na miesiąc). Dochodzi do strajków pod hasłem: "Niet kurienia, niet raboty". W Czelabińsku doszło do demonstracji ulicznych z powodu braku wódki. Zdemolowano sklepy, samochody, wzniesiono barykady. 200 osób odniosło obrażenia. "Ruszymy z posad beczkę świata".

Quai d'Orléans. Gmach Biblioteki Polskiej. Dwie stylowe salki Muzeum Adama Mickiewicza, przez najbliższe miesiące, zamienione zostały w **salon wystawowy**. Tu, znowu po kilkudziesięciu latach, króluje **Olga Boznańska**. To moje pierwsze, tak szerokie poznanie twórczości malarki. Encyklopedyczna wiedza, ilustrowana sporadycznymi publikacjami albumowymi, teraz zostaje wzbogacona prawdziwym spotkaniem z Artystką.

Olga Boznańska, córka Francuzki - Eugenii Mondan i Polaka - Adama Nowiny Boznańskiego, urodziła się w 1865 roku w Krakowie. Tu rozpoczęła studia, kontynuowała w szkołach Karola Krieheldorfa i Wilhelma Durra w Monachium - ówczesnym ważnym ośrodku artystycznej Europy. Stąd zapewne, w początkowym okresie twórczości wykorzystuje tradycje monachijskiego malarstwa realistycznego. Później inspiracją staje się impresjonizm i postimpresjonistyczne nowości. Tworzy całkowicie indywidualny styl. Zostaje uznana portrecistką. Maluje przede wszystkim Polaków, ale i cudzoziemców Francuzów, Anglików, Amerykanów. W 1895 roku Berlin uznaje ją za jedną z dwunastu najlepszych małerek Europy.

Koligacje rodzinne i częste wojaże do Francji, wywołały decyzję osiedlenia

się tutaj. Na stałe przenosi się do Paryża w 1898 roku. Tu, w 1904 roku, zostaje członkiem *Société nationale de beaux-arts*, następnie członkiem *International Society of Painters, Sculptors and Gravers* w Londynie. Uczestniczy w licznych wystawach zbiorowych i indywidualnych. Zdobywa nagrody i pochwały krytyki. Podpisują je m.in. Roger Marx, Guillaume Apollinaire, Andre Salmon, Luis Vauxcelles. W 1915 roku zostaje prezesem Polskiego Towarzystwa Literacko-Artystycznego w Paryżu. Kilkakrotnie odrzuca propozycje profesury Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie i Warszawie. Jest natomiast stałym gościem krajowych wystaw Towarzystwa Artystów Polskich "Sztuka", Towarzystwa Zachęty Sztuk Polskich. Podziwia ją Kraków, Warszawa, Lwów, Poznań. W 1938 roku Polska nadaje jej Krzyż Komandorski Orderu Odrodzenia Polski. Większość dzieł Boznańskiej znajduje się w polskich muzeach, ale i w Paryżu przetrwały jej ślady. Wśród nich obrazy, zakupione przez rząd francuski dla Muzeum Luksemburskiego.

W salonie przy Quai d'Orléans zgromadzono ponad 100 eksponatów: varia i archiwalia, fotografie, a przede wszystkim rysunki i obrazy. Archiwalia ilustrują światowe życie artystki: zaproszenia,

dokończenie na str. 14



Olga Boznańska w swojej pracowni. Fotografia dedykowana Bolesławowi Biegasowi. (Kolekcja THL).

MY CHCEMY BOGA, W KSIĄŻCE, W SZKOLE...

1 sierpnia br. zakończyła pracę Komisja Wspólna przedstawicieli Rządu Rzeczypospolitej Polskiej i Konferencji Episkopatu Polski w sprawie wprowadzenia nauczania religii w szkole. Niniejszym pragniemy przedstawić fragmenty *Instrukcji Ministra Edukacji Narodowej dotyczące powrotu nauczania religii do szkoły w roku szkolnym 1990/91.*

Komisja Wspólna uzasadniając swoje stanowisko stwierdziła, że nauka religii jest nośnikiem podstawowych wartości w procesie wychowawczym, co oznacza, że otwarcie się na religię oraz na chrześcijańskie wartości etyczne będzie istotnym wzbogaceniem tego procesu i przyczyni się do ukształtowania właściwych postaw młodego pokolenia Polaków. W związku z tym uznaje się, że plan wychowawczy szkoły będzie akceptował podstawowe wartości etyki chrześcijańskiej. Może się to dokonać jedynie w atmosferze tolerancji, wykluczającej wszelkie przejawy dyskryminacji religijnej w duchu Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka. Dlatego zarówno uczniów uczęszczających na katechizację, jak i tych, którzy z niej nie korzystają, nie może spotkać z tego powodu jakkolwiek przykrość ze strony pracowników szkoły. Należy także usilnie dążyć do ukształtowania atmosfery tolerancji wśród uczniów i rodziców.

1. W oparciu o uzgodnienia Komisji Wspólnej we wszystkich państwowych przedszkolach, szkołach podstawowych i ponadpodstawowych, nie wyłączać szkół specjalnych, szpitalnych etc. odbywać się będą lekcje religii dla tych uczniów, których rodzice sobie tego życzą. Rodzice zapisując dziecko do szkoły złożą na ten temat oświadczenie - w przypadku młodzieży ze szkół ponadpodstawowych deklarację, wyrażającą wolę korzystania z nauki religii mogą składać rodzice lub uczniowie. (...)

2. Uczniowie, których rodzice nie życzą sobie ich religijnego wychowania, nie mają obowiązku uczęszczania na lekcje religii w szkole. Dla nich w miarę możliwości szkoła powinna zorganizować lekcje, których celem byłoby poznanie zasad etycznych lub inne zajęcia, a w każdym przypadku zapewnić odpowiednią opiekę i bezpieczeństwo.

3. Nauczycielem religii katolickiej,

katechetą szkolnym może zostać wyłącznie osoba, która otrzymała skierowanie do określonej szkoły od biskupa diecezji, na terenie której znajduje się szkoła. Skierowanie może zostać cofnięte i wtedy katecheta traci prawo do nauczania religii w danej szkole.

4. Osoby świeckie i zakonne zatrudnione na podstawie skierowania biskupa diecezjalnego mogą być przyjęte do pracy jako nauczyciele, mimo braku pełnych kwalifikacji. Sposób wynagradzania nauczycieli religii jest taki sam, jak wszystkich innych nauczycieli, z tym że do stażu pracy zalicza się lata przepracowane w katechizacji parafialnej (...) Nauczyciele religii zatrudnieni w szkołach uzyskują prawa przysługujące nauczycielom - z wyjątkiem tych, które naruszałyby postanowienia zawarte w niniejszej instrukcji (...)

5. W roku szkolnym 1990/91 oprócz osób zatrudnionych w szkole katechizację szkolną prowadzić będą także skierowani przez biskupa diecezjalnego księża, którzy nie będą pobierać z tego tytułu wynagrodzenia, nie uzyskują także świadczeń przysługujących pracownikom szkoły. Stan ten uważa się za rozwiązanie tymczasowe, podyktowane sytuacją ekonomiczną Państwa.

6. Wszystkie osoby uczące religii wchodzić w skład rad pedagogicznych, nie przyjmują jednak obowiązków wychowawcy klasy. Są one odpowiedzialne za wychowanie religijne wszystkich uczniów korzystających z katechezy. Nauczyciele religii nie mogą prowadzić żadnej działalności politycznej na terenie szkoły, natomiast dla osiągnięcia celów wychowawczych mają prawo zakładać i prowadzić na terenie szkoły organizacje o charakterze społeczno-religijnym (Ustawa o stosunku Państwa do Kościoła z dn. 17 maja 1989 r., art. 33-37). Z tego tytułu nie przysługuje im jednak prawo do dodatkowego wynagrodzenia (...)

7. Jako zasadę przyjmuje się, że nauka religii we wszystkich typach szkół oraz w przedszkolach odbywać się ma w wymiarze 2 godzin tygodniowo (...)

8. Nauczanie religii katolickiej odbywać się będzie w oparciu o programy zatwierdzone przez władze kościelne. Programy te zostaną przedstawione

władzom oświatowym do wiadomości. (...)

9. Nie przesądzając dalszych rozwiązań, w roku szkolnym 1990/91 uczniowie korzystający z nauki religii katolickiej otrzymają w szkole oddzielne świadectwo ukończenia odpowiedniego etapu kształcenia religijnego. Ocena z religii nie będzie mieć wpływu na promowanie ucznia do następnej klasy (...)

10. Uczniowie uczęszczający na naukę religii katolickiej uzyskują trzy dni zwolnienia z zajęć szkolnych w celu odbycia rekolekcji wielkopostnych (...)

11. W klasach, w których większość dzieci uczestniczy w lekcjach religii katolickiej może wisieć krzyż, można także wprowadzić modlitwę przed i po zajęciach. Wymaga to jednak zwrócenia szczególnej uwagi na odczucia osób innych wyznań oraz niewierzących. Gdyby modlitwa w klasie miała stać się przyczyną konfliktu, raczej należy z niej zrezygnować.

12. Do wizytowania lekcji religii katolickiej upoważniony jest biskup diecezjalny, wyznaczeni przez niego wizytatorzy, których nazwiska zostaną podane władzom szkolnym oraz proboszcz parafii, na terenie której znajduje się szkoła. Ze strony władz oświatowych lekcje religii mogą być wizytowane przez dyrektora szkoły oraz upoważnionych pracowników nadzoru pedagogicznego, od strony metodycznej i zgodności z programem nauczania. Władze oświatowe mogą zwrócić się do biskupa diecezjalnego z wnioskami powizytacyjnymi, dotyczącymi nauczyciela-katechety.

13. W ramach rozpoczynającej się stałej współpracy Kościoła i Państwa w zakresie kształcenia i wychowania młodego pokolenia dyrektorzy szkół, które znajdują się w trudnej sytuacji lokalowej, mogą zwrócić się do instytucji kościelnych o niekomercyjne udostępnienie sal katechetycznych na potrzeby szkoły (...)

14. System oświatowy zapewnia nauczanie religii innym Kościołom i Związkom Wyznaniowym na zasadach przewidzianych dla Kościoła katolickiego, chyba że zainteresowane Kościoły lub Związki Wyznaniowe wystąpią o ustalenie innych zasad.

Warszawa, 3 sierpnia 1990 r.

ŚWIATOWY DZIEŃ MŁODZIEŻY 1991 W CZĘSTOCHOWIE

W czasie V Światowego Dnia Młodzieży, w Niedzielę Palmową, na placu św. Piotra w Rzymie, Ojciec św. Jan Paweł II zaprosił młodych ludzi na spotkanie w Częstochowie w sierpniu 1991 roku.

Zaproszenie to, choć nieoczekiwane, wydaje się czymś logicznym. Po ostatniej pielgrzymce młodzieży do Sanktuarium św. Jakuba w Compostelli nastąpiły głębokie i szybkie zmiany w świecie, zmiany zaskakujące i przeżywane w przyspieszonym tempie, zwłaszcza w Europie środkowej i wschodniej. Nie chodziło tylko o kontestację starych systemów, otwarcie granic i obalenie murów. Chodziło o coś głębszego: o poszukiwanie życia godnego osoby ludzkiej, życia wspólnotowego i braterskiego, bardziej sprawiedliwego i bogatego w wartości ludzkie i duchowe. Stąd nie zdziwiła nikogo myśl Ojca św. o zorganizowaniu Światowego Dnia Młodzieży w jednym z krajów Europy Wschodniej. Młodzież wyruszy więc w przyszłym roku na pielgrzymi szlak do *duchowej stolicy* naszej Ojczyzny.

Czymś koniecznym wydaje się, w związku z tym wydarzeniem, przypomnienie znaczenia Światowych Dni Młodzieży. Na początku swego orędzia do Młodzieży Świata, z 15 sierpnia br., Jan Paweł II napisał, że dni te *wyznaczają ważne etapy w życiu Kościoła*, zwłaszcza w perspektywie roku 2000 i w obliczu wysiłków nowej ewangelizacji współczesnego świata. Już dziś można zauważyć pierwsze owoce tych spotkań młodych ludzi. Są one przede wszystkim czasem ewangelizacji zarówno dla samej młodzieży, jak i dla Kościoła i świata. Młodzież sama jest najpierw przedmiotem ewangelizacji, aby później, żyjąc wiarą i duchem nawrócenia, stać się

ewangelizatorką, zaś obchody światowych spotkań, przeżywanych na modlitwie i refleksji pełnych solidarnej radości przemieniają się w czas ewangelizacji.

Światowe Dni Młodzieży są również skutecznym znakiem jedności kościelnej. Pozwalają na bezpośredni kontakt, na serdeczny i szczery dialog ludzi z różnych środowisk, ruchów, organizacji i stowarzyszeń, których łączy miłość do młodzieży, do Kościoła i świata a zwłaszcza ta sama miłość do Chrystusa i ta sama wierność Ojcu św. Dni te, o ile są dobrze przygotowane i idzie za nimi wspólnotowa i osobista refleksja oraz modlitwa, stają się również ważnym wezwaniem do odnowy młodzieży, która pragnie być mocna i aktywna w budowaniu Kościoła, w budowaniu wspólnoty prawdy i miłości.

Hasłem spotkania młodzieży na Jasnej Górze są słowa św. Pawła z Listu do Rzymian: *Otrzymałście ducha przybrania za synów*. Słowa te wprowadzają nas w tajemnicę powołania chrześcijańskiego, przeżywanego przez młodych ludzi w konkretnej rzeczywistości, w obliczu wielkich wymogów społeczności i historii, w perspektywie nowego tysiąclecia chrześcijaństwa i nowej ewangelizacji. Dzisiejsza młodzież odkrywa z właściwą sobie wrażliwością wartość wolności i prawdy, sprawiedliwości i solidarności, braterstwa ewangelicznego, miłości i pokoju. Z tym związany jest jednak powrót do korzeni powołania chrześcijańskiego, do Ducha Jezusa Chrystusa, który czyni nas synami Bożymi i braćmi ludzi.

opracował ks. Jan PRUSZYŃSKI

POTRZEBA DZIŚ MODLITWY WIELKIEJ

9 sierpnia Jan Paweł II odprawił Mszę św. w swej letniej rezydencji w Castel Gandolfo dla ok. 2 tysięcy pielgrzymów, przybyłych z Polski. Przed udzieleniem końcowego błogosławieństwa zwrócił się do obecnych z gorącą prośbą o wielką narodową modlitwę, szczególnie w obecnym okresie przemian, jakie dokonują się w naszej Ojczyźnie.

Eucharystia - zawsze dziękczynienie. Za wiele darów wypada nam dziękować. Myślę, że w sposób szczególnie winniśmy dziękować stale za dar modlitwy. Mam tu na myśli nie tylko modlitwę osobistą, ale modlitwę całej naszej wspólnoty, całego Narodu. Jak wiele zawdzięczamy tej modlitwie, np. takiej modlitwie, jaką była Wielka Nowenna przed tysiącleciem chrztu, np. takiej modlitwie, jaką była Peregrynacja Wizerunku Jasnogórskiego przez 25 lat prawie, w okresie przed i po Milenium. Nieobliczalne są skutki, duchowe owoce tej modlitwy. Zawdzięczamy jej ogromnie wiele, nie tylko w wymiarze

osobistym, wymiarze rodziny czy małych wspólnot, wymiarze całego społeczeństwa, w pewnym sensie zawdzięczamy jej naszą tożsamość, utrzymanie tej tożsamości, jej obronę, jej przeniesienie w nowy okres. Chcę też powiedzieć, że to doświadczenie z przeszłości powinno być dla nas wskazaniem na dzisiaj.

Wiele się słyszy o trudnościach nowego okresu. Są to trudności wielorakiej natury, przede wszystkim ekonomiczne, także i społeczno-polityczne. Słyszy się o napięciach. Myślę, że potrzeba nam modlitwy wielkiej, tak jak wielka była modlitwa milenijna, modlitwa Wielkiej Nowenny, Peregrynacji Maryjnej. Potrzeba nam wielkiej modlitwy na dzisiaj, ponieważ jest rzeczą jasną, że nie przeszliśmy z sytuacji zagrożenia do sytuacji bezpiecznej. Całe nasze życie ziemskie jest pielgrzymowaniem, jest zmaganiem się z zagrożeniami. I trzeba nam znowu modlitwy na dzisiaj, wielkiej nie tylko osobistej, nie tylko w obrębie poszczególnych wspólnot, wielkiej

narodowej modlitwy na to, żeby podjąć ten nowy okres, żeby się odnaleźć w tej przemianie. Poniekąd wszyscy musimy się jej nauczyć na nowo, musimy się nauczyć na nowo naszego ludzkiego bytowania, działania, postępowania w różnych relacjach.

Nie można stworzyć tej nowej Polski, tej nowej Rzeczypospolitej - bez nowej modlitwy, odwiecznej, wypróbowanej przez tyle pokoleń, przez tyle etapów naszych dziejów trudnych - a wciąż nowej.

Tak więc dziękując za Eucharystię, którą dane nam było wspólnie sprawować, dziękując za uczestnictwo wszystkich, za modlitwę i za śpiew, za obecność, równocześnie stawiam przed świadomością wszystkich obecnych i wszystkich, do których dojdą te słowa, ten postulat wielkiej narodowej modlitwy na nowe czasy. Podziękujmy za łaskę dzisiejszej Eucharystii przez wstawiennictwo bł. Teresy Benedykty - Edyty Stein.



SNY "KAJTKA"

"Przestrzeń - Sny" (Espaces - Rêves) to galeria w Brukseli, w dzielnicy Sablon, gdzie swoje "sny" pokazał młody malarz pochodzenia polskiego, "Kaytek" czyli Kajetan Sawicki.

Jego obrazy, obrazki i rzeźby uderzają wybuchami form i plam, kształtów wynaturzonych, zaskakujących zestawień i wyobrażeń para-ludzkich i para-zwierzęcych... Tu i ówdzie znaki "kabalistyczne"... Kolory: w małych kompozycjach - biel, czerń i sangwina; w większych szeroka, nieraz drapieżna gama: od modrej zieleni do krwawej czerwieni - mgławice, wiry, katarakty, miotły barw jak ogony komet...

Wśród oszołomionych widzów słyszało się usiłowania, by umiejscowić sarmackiego młodzieńca z płowym wąsem - który podobał się bardzo, zwłaszcza piękniejszej części publiczności: "drugi Chagall", "polski Chagall", "echa Picasso"... Sawicki buntuje się przeciwko pochlebnym skojarzeniom, broniąc własnej oryginalności.

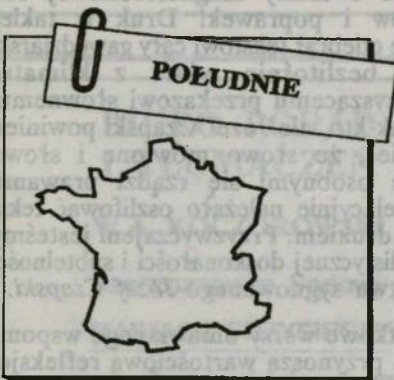
Krytyka belgijska szukała źródeł: *Natchniony tym, co wniosło jego pochodzenie, "Kaytek" tworzy rysunki, malowidła rzeźby, gdzie grają sny będące echem baśni, zwyczajów, wieżeh pogańskich, słowiańskich... Błądzenia mityczne? Powrót do źródeł? Przede wszystkim - trud twórczy zdecydowanie współczesny... Nie wiąże się z żadnym z istniejących "ruchów" czy "mód"... Słucha jedynie nakazów etyki wewnętrznej, jego własnej...*

Echa "rodzime" widać w tytułach obrazów: "Svantovit" (Światowid), "La rusalka et le moine" (Rusałka i mnich), "Perun" (Perkun), "Lesnik" (Leśnik) - czy rysunków, które nieraz powtarzają lub poprzedzają większe kompozycje: "Yanus" (Janusz), "Le songe d'Ivachko" (Sen Iwasia)...

Kajetan Sawicki urodził się 17.07.1960 r. w Cucq (płn. Francja). Jest synem

polskich rodziców. Jego ojciec, Jacek Sawicki, wybitny architekt, prezes "Rotary Club" w Nord, był bohaterskim powstańcem w Warszawie 1944, później współpracownikiem gen. Tadeusza Pełczyńskiego ("Grzegorza") na terenie międzynarodowym i członkiem władz AK. "Kaytek" studiował w Paryżu (Albens: Ecole Arts Deco), w Londynie u rzeźbiarza Andrzeja Bobrowskiego, w Paryżu z rzeźbiarzem Techoveyres... Jeździł parokrotnie do Polski w latach 1989-90.

Karol GRABOWSKI



TAIZÉ
50-lecie wspólnoty

...to źródło, w którym każdy gasi pragnienie przed wyruszeniem w dalszą drogę.

Jan Paweł II

Taizé to taka zwykła burgundzka wiocha. Kilka domów z żółtego kamienia, mały kościół. Na górcie. Zbocza pokryte poletkami i krzakami jeżyn. Nic nie zapowiada szczególności tego miejsca. Najpierw trzeba się wdrapać, minąć parę domków i dopiero wtedy odkryć zapełniony samochodami i autokarami parking, zanurzyć się w tłumie młodych - ale nie tylko - ludzi.

Ta wieś nigdy nie zyskałaby światowego rozgłosu, gdyby nie pewien młody Szwajcar i stara mieszkanka Taizé. Był rok 1940. Szwajcar - protestant miał 25 lat i jeździł w poszukiwaniu miejsca na założenie małej wspólnoty o charakterze zakonnym. W Taizé był do sprzedania dom. Czy tutaj miał osiąść? I wtedy ta stara kobieta prosiła, żeby nie wyjeżdżał, by został z nimi. Samotność tej Burgundki przesądziła o losach wioski. Brat Roger - bo o nim właśnie mowa - został.

Jego plany były skromne: utworzenie małej wspólnoty braci modlących się o pojednanie, otwartej dla wszystkich chrześcijan: protestantów, anglikanów, katolików, prawosławnych. W 1944 r. dołączyło do niego czterech braci. Dziś jest ich dziewięćdziesięciu. Biskup Lyonu poparł inicjatywę, bracia zostali zaproszeni na Sobór Watykański II. Wspólnota nabrała rozgłosu. Od 1959 r. regularnie zaczyna przyjeżdżać młodzież. Kościołek parafialny nie wystarcza. Bracia przekonują br. Rogera, że należy wybudować nowy, dużo większy. Ale nawet i ten był już dwukrotnie powiększany. Młodzież napływa coraz liczniej.

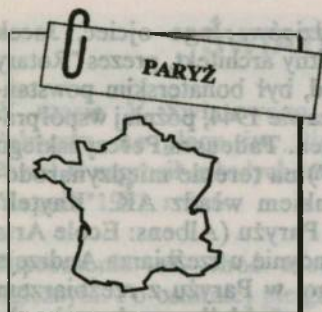
Taizé stało się ekumenicznym miejscem spotkań całego świata. Wspólne z braćmi modlitwy o trzech porach dnia, wspólne - jakżeż słynne już i śpiewane we wszystkich zakątkach - śpiewy, spotkania biblijne... Jedni przyjeżdżają na tydzień, dwa, inni tylko na week-end lub kilka godzin. Raz do roku, po Bożym Narodzeniu, Taizé wyrusza w świat. Paryż, Wrocław, w tym roku Praga. Taizé stało się synonimem pojednania, przełamywania barier. Ludzie zabierają stąd tę prawdę do siebie. Taizé nie jest ruchem, jest źródłem, znakiem i potrzebą czasów.

O Taizé nie można mówić pompacyjnie. O Taizé można mówić tylko prosto, jak proste i skromne jest samo miejsce, jak niepozorne może być źródło. Źródło jest tylko zapowiedzią, nadzieją, że gdzieś tam dalej przerodzi się w wielką rzekę i potężnym nurtem połączy się z oceanem.

Agata ŻMUDZIŃSKA

Adres wspólnoty:

Communauté de Taizé - 71250 Cluny tel. 85.50.30.01.



TOWARZYSTWO OPIEKI NAD ZABYTKAMI

dokończenie ze str. 10

karty uczestnictwa i katalogi wystaw z Paryża, Wiednia, Monachium, Pittsburga, Londynu, Antwerpii, Brukseli, Amsterdamu, Wenecji. Medale i wyróżnienia podkreślają odnoszone sukcesy. Odrobinię intymności wnosi korespondencja: oficjalna i prywatna. Z fotografii poznajemy samą artystkę, jej rodzinę i bliskich. Boznańska fotografowana w różnych sytuacjach jawi się jako subtelna panna i wielka dama, innym razem jako stanowcza, apodyktyczna kobieta o zdecydowanym męskim typie urody i charakteru. Zagadkowa jest ta dwoistość. Wreszcie obrazy. Trzy, spośród czterech zakupionych przez rząd francuski: *Portret pani D.*, *Portret panny Dygat*, *Portret młodej kobiety*, przedstawia fotograficzna kolekcja udostępniona przez Muzeum Orsay. Oryginały prezentują świat artystycznych zainteresowań, ukazują różną skalę umiejętności, błyskotliwość talentu, ale i artystyczne potknięcia czy niedoskonałości.

Niektóre pejzaże uwieczniły rodzinną Nowinę. Pokonując barierę czasu wkraczamy w świat dzieciństwa malarki, by dalej wejść do jej pracowni, zastać ją przy pracy. Otacza nas również krąg jej znajomych i przyjaciół: Czesław Wieruszkowski, pianista August Radwan, Bohdan Faleński, Jan Kraszewski, artysta Bolesław Biegas, Jadwiga Trüchel. Na portretach różnorodna galeria postaci - sławnych, znanych, anonimowych. Te portrety zachowały ich twarze, utrwaliły osobowość, oddały klimat epoki. Oni ożywają wyobraźnię. *Ach! Jakąż ucztę dla oczu i ucztę intelektualną zapewniam nam obecność portretów panny Boznańskiej, tych portretów które ucieleśniają się w rozproszeniu światła, przypróśzeniu kolorów tak przejrzystych, że można by pomyśleć, że widzi się gdzieś za twarzami nie życie, które je porusza lecz ducha, który nimi rządzi. Jest to sztuka osobliwa, ale wielka sztuka!* Ta entuzjastyczna recenzja Adolpha Thalasso i dzisiaj mówi wszystko.

Towarzystwo Opieki nad Polskimi Zabytkami i Grobami Historycznymi we Francji informuje, że dla uczczenia 115 rocznicy rozpoczęcia budowy pomnika poświęconego Tadeuszowi Kościuszce, organizuje spotkanie Polaków w Fontainebleau.

Spotkanie to będzie miało miejsce dnia 6 października br. o godz. 11.00. Rozpocznie się Mszą św., celebrowaną w lesie Fontainebleau przy pomniku Tadeusza Kościuszki. Po Mszy św. przewidziany jest piknik.

Pomnik znajduje się na terenie hameau de Sorques w gminie Montigny sur

Loing przy drodze do Episy. Samochodem można dojechać drogą D148 w kierunku na Montigny sur Loing, przy rozwidleniu w kierunku na Episy. Pomnik położony jest na skraju lasu, po prawej stronie drogi, przed wiaduktem kolejowym i skrzyżowaniem z drogą z Moret-sur-Loing do Montigny. Można również dojechać koleją do stacji Montigny sur Loing i dojść pieszo ok. 2 km.

Dodatkowych informacji udziela Towarzystwo Opieki nad Zabytkami pod nr. telefonu 69.28.30.81 lub 64.46.71.05

Stanisław ŁUCKI
Prezes Towarzystwa

Wystawa pozwala dostrzec i ocenić Artystkę, ale sama Boznańska nadal pozostaje tajemnicą. Mogę się domyślać, iż dramatyczne przeżycia osobiste zostawiły ślad w jej psychice. Pozostała kobietą samotną, kapryśną, by nie powiedzieć ekscentryczną czy dziwaczną. Czy jej *Autoportrety*, tak licznie malowane, są zwierciadłem duszy i próbą dotarcia do samej siebie czy przejawem swoistej megalomanii? Unoszę te wątpliwości ze sobą. Odpowiedzi nie dostarcza również rozmowa z Ewą Jakubowską - komisarzem wystawy:

Czy jestem również admiratorką Olgi Boznańskiej? Jestem admiratorką, ale bardzo krytyczną. Na tyle znam jej twórczość, że doceniam wartości i widzę pewne braki. Ocena jakichkolwiek dzieł sztuki jest trudną sprawą. Są obrazy lepsze i gorsze, w ten sposób należy to rozpatrywać. I na naszej wystawie można wybrać obrazy godne największych pochwał i największych muzeów światowych i obrazy, które są po prostu szkicami, próbami, poszukiwaniami. Nie mają jakości dzieła sztuki. Wyraźnie są stworzone na użytek artysty, a nie publiczności. Skąd pomysł wystawy? W tym roku mija 50. rocznica śmierci artystki, a więc chęć upamiętnienia. Po drugie, Boznańska jest tak wielką postacią i tak zapomnianą w Paryżu, że należało ją przypomnieć publiczności francuskiej. Wiadomo, że Polacy przyjdą na wystawę. To jest oczywiste, dlatego kładę nacisk na Francuzów. Po trzecie decydowały i moje osobiste zainteresowania. Podstawą wystawy są zbiory Towarzystwa Historyczno-Literackiego, które dotarły do nas w drodze darów od Polonii i przyjaciół Boznańskiej, którzy nie byli Polakami. Są obrazy wypożyczone z kolekcji prywatnych (W. Borzobohatego, J. Wieruszkowskiej, D. M. Mielniczuka, E. W. Fibaka, K. Librowicz-Walker) i inne wypożyczone z zastrzeżeniem nie podawania nazwisk. Jaką kobietą była Boznańska? To szalenie trudno powiedzieć. Boznańską zajmuję się 4 lata. Na uniwersytecie paryskim, napisałam o niej pracę magisterską, poświęconą związkom malarki

z Francją. Materiał archiwalny jest bardzo bogaty. Boznańska poprzez korespondencję, wspomnienia i opracowania jawi się i znika. To jest dla nas nie do odtworzenia, nie do wyobrażenia. Chyba nigdy tak naprawdę jej nie poznamy. To co mogłam wyczytać z papierów, zimnych i bezdusznym, jest mniej warte. Lepiej to pani zobaczy u Józefa Czapskiego. On ją znał...

Zamieszczone w katalogu wystawy wspomnienia Józefa Czapskiego o Oldze Boznańskiej są materiałem niezwykle cennym. *Ale...* Wspomnienia te wygłoszone były przez Autora dnia 3 maja 1978 roku w Bibliotece Polskiej i zostały spisane z taśmy magnetofonowej bez skrótów i poprawek! Druk w takiej formie odebrał tekstowi cały gawędziarski urok, bezlitośnie odarł z klimatu, towarzyszącemu przekazowi słownemu. Kto jak kto, ale Józef Czapski powinien wiedzieć, że słowo mówione i słowo pisane osobnymi się rządzi prawami. Bezapelacyjnie należało oszlifować tekst przed drukiem. Przyzwyczajeni jesteśmy do stylistycznej doskonałości i subtelności pisarstwa sygnowanego Józef Czapski.

Początkowe wersy omawianego wspomnienia przynoszą wartościową refleksję: *Fakt, że mam mówić o pani Boznańskiej, zmusił mnie do zastanowienia nad klasą jej malarstwa i jego miejscem w malarstwie polskim i światowym. Każda generacja musi stale powracać do swoich przodków i to jest zadziwiające, że każda generacja odkrywa nagle ludzi, którzy zdawali się nawet nieważni czy nieaktualni. Wydaje się, że ci ludzie na nowo się rodzą wśród nas dzięki uwadze, którą my ku nim kierujemy...*

... Muzeum Adama Mickiewicza - 6, Quai d'Orléans. Do 3 grudnia, panna Olga Boznańska przyjmuje na salonach: wtorek, środa, czwartek, piątek - od czternastej do osiemnastej, w soboty - od dziesiątej do trzynastej. *Rendez-vous* wyznaczamy sami.

Alicja ZAWADZKA



25, RUE ETIENNE DOLET
75020 PARIS
Tél. (1) 43 49 51 85
Télex POLKA 216269 F

SERVICE

LUKSUSOWY AUTOKAR

FRANCJA - POLSKA - FRANCJA

Wjazdy z Polski: każdy czwartek
z Francji: w niedziele

CENA: od 1000 F w obie strony

do: WROCŁAWIA, ŁODZI, WARSZAWY,
OPOLA, KATOWIC, KRAKOWA, TARNOWA,
I RZESZOWA

* * *

- Ekspresowe dostawy paczek
- Paczki standardowe cały rok
- Przekazy pieniężne ekspresowe
- Przeprowadzki, transport



Copernic

**PARYŻ: 6, Rue des Immeubles Industriels - 75011 Paris
tel. 40.09.03.43.**

**LYON: 116, Bd Vivier Merle - 69000 Lyon
tel. 78.95.40.91.**

COTYGODNIOWE TRANSPORTY PACZEK

**Dostawa do domu klienta na terenie całej Polski
za potwierdzeniem odbioru.**

Szeroki wybór paczek standardowych.

Podróże autokarem do Polski do 16 miast.

**Sprzedż artykułów spożywczych pochodzenia
polskiego.**

**Sprzedż sprzętu elektronicznego i elektrotechnicznego
po cenach bez TVA.**

**Wszelkie informacje: tel. 40.09.03.43. (Paryż)
lub (16) 78.95.40.91 (Lyon)**

BIURO PORAD I TŁUMACZEŃ

W.A. KOCZOROWSKI

Rzeczoznawca Sądowy

TŁUMACZ PRZYSIĘGLY

**przy Sądzie Apelacyjnym
w Wersalu**

**5, Rue A. Fleming
92260 Fontenay aux Roses
Tel. 46.60.45.51.**

lub

**4, Villa Juge - 75015 Paris
3 piętro - M° Duplex
Tel. 40.59.42.71 - Fax 40.59.83.62.**

**Przyjmuje na ustalone spotkanie:
9.30 - 13.00 i 14.00 - 18.00**

ZAŁATWIA:

Formalności prawno-administracyjne i
notarialne, sprawy sądowe, asystowanie
w sądach i urzędach, redakcja aktów,
podań, pism itp. Porady i konsultacje,
tłumaczenia urzędowe.

OGŁOSZENIA

* *Zarząd Oddziału Francja Koła AK organizuje w dn. 7.10. br. Dzień Pamięci Żołnierzy AK. O godz. 11.00 będzie celebrowana w kościele przy ul. St Honoré Msza św. za poległych żołnierzy AK. Przed kościołem przeprowadzimy tradycyjną zbiórkę pieniężną na rzecz inwalidów AK w Polsce. Serdecznie zapraszamy czytelników "G.K."*

* *Klub Inteligencji Katolickiej w Paryżu zaprasza dn. 13 października (sobota) o godz. 16.00 na konferencję prof. Jerzego Parfi, dyrektora Instytutu Filologii Romańskiej Uniwersytetu Warszawskiego. Tematem będzie: "Koncepcja Europy Chrześcijańskiej w poglądach Zygmunta Krasińskiego". Miejsce spotkania: 18, Rue Claude Lorrain - 750016 Paris - M° Exelmans.*

NA TYDZIEŃ MŁOSIERDZIA

Anna Bus	600 F
Jean Kruger	500 F
Stefania Jurewicz	500 F
p. Konieczny	400 F

Ofiarodawcom "Bóg zapłaci"

GEOS KATOLICKI VOIE CATHOLIQUE TYGODNIK POLSKIEJ EMIGRACJI

WYDAWCA:
Polska Misja Katolicka w Francji

ADRES REDAKCJI:
263bis, Rue St Honoré - 75001 PARIS
Tel. (1) 40 15 08 23 CCF 12777 88 U

Dyrektor publikacji:
Ka. Rektor Stanisław Jeź

Redaktor:
Ka. dr Wacław Szubert

Zespół:
Sławomir Czarlowski, br. Władysław Szyrakiewicz,
Agata Żmudzinska

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca.
Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

Druk:
INDICA
27, Rue des Gras-Grès - 92700 Colombes
tel. (1) 47 82 32 32

Warunki prenumeraty:
Francja: pół roku - 95 F, rok - 190 F
CCP 12 777 08 U Paris
Belgia: pół roku - 550 FB, rok - 1100 FB
F. Augustin Muller OMI - Rue de Montigny 84
6000 Charleroi - CCP 000-0249081-82
RFN: pół roku - 35 DM, rok - 70 DM
Königsteiner Volksbank eG, BLZ 500 925 00
Katholische Stimme, Konto N° 1462.18

COMMISSION PARITAIRE N° 60593



GDY GRECY IDĄ Z DARAMI...

Strzeż się, gdy Grecy idą z darami - ostrzeża starożytne powiedzenie... Paryż jest zawsze soczewką wielu spraw. Kulturalnych i nie tylko. Dawniej, przyjeżdżając do Paryża, błąkałem się po ulicach, szukałem miejsca na nocleg i czegoś do zjedzenia. Krążyłem między dominikanami a Misją Polską, na zawsze zatrzymując w pamięci śniadanie, jakim poczęstował mnie ówczesny proboszcz polskiej parafii w Paryżu. Smak jajka ugotowanego na miękko, popijanego piwem i zagryzanego bułką francuską... Ale zawsze byłem tutaj petentem, to mi się utrzymało, i za Mickiewiczem powtarzam sobie: *My tutaj nieproszeni goście...*

Nauczony żyć w stresie, oczywiście rozładowywanym, niwelowanym wiarą i nadzieją Kościoła oraz miłością przyjaciół, znajdowałem zawsze godziwe środki do przeżycia i wzrostu.

Ostatnie czasy zmieniły sytuację do niepoznaki. Zawsze podekscytowany, spocony, miętolący swój polski paszport chytrym okiem spoglądałem, jakby to się załapać i dostać do miasta tanim kosztem. A teraz nie! Wyjechał po mnie na lotnisko kierowca ambasady z poręki ministra Sonika - mojego przyjaciela... Dotychczas podszyty byłem podejrzeniem. Rozmowy telefoniczne - podsłuchiwane, korespondencja - przeglądana. A teraz? Na lotnisko po człowieka wyjeżdżają. I to kto?... Kierowca ambasady ... *Strzeż się, gdy Grecy idą z darami...* Wsiadłem do samochodu. Jedziemy.

- Pan to się nawoził znamienitości. Pan się z nimi narozmawiał?

- Ale gdzie tam ojczy, księżę ... Przepraszam, nie mam jeszcze wprawy. Oni specjalnie ze mną nie rozmawiali...

- No, to co Pan robił?

- Nic. Uważałem na drogę, a potem sprzątałem samochód... Ale ślub kościelny

mam, dzieci ochrzczone, rodzice w Solidarności, wszystko jak trzeba ...

Szybko doszliśmy do porozumienia. Swój człowiek, myśli dobrze. Ma normalne potrzeby i marzenia. Zawieź matkę do Papieża... Dobrze go rozumiem... Dotychczas było wszystko takie łatwe i proste. *My* - byliśmy *my*, *oni* - byli *oni*. A teraz? *My* to kto? *Oni* to kto? Wszystko się skomplikowało. Przestrzeń wokół nas zaczęła się mrowić...

Ci ważni, to sami znajomi, żeby nie powiedzieć kumple i przyjaciele. W Senacie większość to swoi ludzie. Ci ważni na wielu stanowiskach to ci, którzy jeszcze przedwczoraj stali po przeciwnej stronie barykady. Teraz oni są bardzo ważni, najważniejsi. Podobnie w urzędach...

I dlatego zaczynam się czuć nieswojo i niespokojnie... Jak być znakiem sprzeciwu w uprzywilejowanej sytuacji? Jak być sobą w sytuacji, kiedy jakoś samorzutnie znalazłem się po stronie tych, którzy decydują. *Strzeż się, gdy Grecy idą z darami...* Jak zachować czujność, kiedy przyjaźń i sprzyjająca atmosfera zachęcają, aby głowę skłonić i przynajmniej przez chwilę się zdrzemnąć?

Przyjechałem do Paryża po nowe technologie. Jak zawsze zresztą. Biegam po wszystkich możliwych kościołach i nabożeństwach, po księgarniach i sklepach katolickich, podglądając co tam mają. Pamiętam uśmieški Polaków na temat Kościoła francuskiego i ten ton wyższości. Zarozumiałość, że oni powołań nie mają, że oni w salach kinowych Msze odpowiadają, że oni się nie spowiadają... Ciekawy jestem, jak zdamy egzamin w nowej sytuacji, w sytuacji kiedy i u nas każda rozmowa rozpoczyna się od antyfony: *Dobrze, ale kto płaci i ile?...* Czy dawna polska wiara da nam siłę by przetrwać uciążliwe przejście od ideologii do sytuacji, gdzie obowiązuje ekonomia rynku? Jak głęboka okaże się plantacja naszej wiary?

Za kilka dni wyjeżdżam z Paryża. Być może, minister Sonik wyśle samochód. Chciałbym jednak, ażeby kierowca nie musiał po mnie sprzątać...

Pytanie jednakże pozostaje. Jak być znakiem sprzeciwu w sytuacji uprzywilejo-

wanej? Jak być sobą, jak spełniać funkcję krytyczną w społeczeństwie i Kościele, kiedy wokoło sami przyjaciele i kumple? *Strzeż się, gdy Grecy idą z darami ...* - słycać głos mędrca sprzed wieków.

o. Jan GÓRA OP

Z NOTESU KS. JANA

By dostać się obecnie do dobrego towarzystwa, należy albo ludzi żywić, albo ich bawić, albo szokować.

Oskar Wilde

★ ★ ★ ★ ★

Mania wielkości, to choroba kartów.

Kazimierz Chyła

★ ★ ★ ★ ★

Ludzie, którzy sami nie mają honoru, usiłują odebrać go innym.

Kazimierz Chyła

★ ★ ★ ★ ★

Niektórzy, grając na starą nutę, nadają jej nowe brzmienie.

Kazimierz Chyła

★ ★ ★ ★ ★

Bardzo mały człowiek może rzucić bardzo duży cień.

Wojciech Adamecki

★ ★ ★ ★ ★

Łatwo wytrzymać próbę czasu, jeżeli nie jest to czas próby.

Jerzy Leszczyński

★ ★ ★ ★ ★

Umieć żyć, to najrzadziej spotykana rzecz na świecie. Większość ludzi tylko egzystuje.

Oskar Wilde

★ ★ ★ ★ ★